DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 198. Środa, 25 Sierpnia (6 Września). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Dyrekcja ubezpieczeń.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa: Przegląd polityczny. — Rocznica koronacji. — Raport do dyrektora gł. kom. rząd. spraw wewn. i duch. od dyrektora wydz. wyznań. — Wyścigi konne. — Wypadek. — Tydzień giełdowy. — Urodzaje. — Wystawa obrazów. — Ustawa prasowa w Finlandji. — Celność strzałów. — Rewizja. — Sprzedaż dóbr. — Powrót z niewoli. — Kirylica. — *Hasło*. — Dr. Miklosicz. — Ameryka. Zmiana ustawy. — Anglja. Moens. — Austrja. Nota okólnikowa. — Wykonanie konwencji. — Fmp. bar. Gablenz. — Kwestja węgierska. — *Wiestnik*. — Cholera. — Danja. Szlezwigczycy. — Flota. — Francja. Cesarz. — Powrót cesarzowej. — Meksyk. Działania wojenne. — Ukonsolidowanie cesarstwa. — Niemcy. Kwestja poboru rekrutów. — Portugalja. Gabinet. — Ks. Amadeusz; podróż króla. — Prusy. Król. — Objęcie ks. lauenburgskiego. — Włochy. Armja papieska. — Aresztowania. — Cholera. — Korespondencje ze Lwowa, Zürichu i Paryża. — Kronika.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 24 Sierpnia (5 Września).

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 22 Sierp. (3 Września) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 54, na które, tudzież na dawniejsze w 373 wnioskach złożono rs. 5,618 k. 40½. Na żądanie zaś 79 uczestników (prócz procentu rs. 27 kop. 46 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,804 kop. 60½ i umorzyła książeczek 11. Przeto uczestników 16,678, posiada kapitał rs. 588,800 kop. 56.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 24 Sierpnia (5 Września).

Telegramy z Lipska donoszą, iż w d. 3-im b. m., komitet *National-vereinów*, znany pod nazwą 36, po poufnej naradzie, zebrał się na posiedzenie, na którem znajdowało się w ogóle około połowy członków. Austrjaccy członkowie piśmiennie odmówili przyłycia; Prusy słabo były reprezentowane, za to bawarscy, wirtembergscy, sascy, hessen-darmsztadzcy i brunświccy członkowie byli w komplecie. Komitet, zgodnie z ściśnionym komitetem stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich, po długiej naradzie, postanowił zwołać sejm deputowanych wszystkich krajów niemieckich, w Frankfurcie nad Menem, na d. 1-y października.—Odroczenie posiedzeń sejmu niemieckiego do października, uważane być może jako wskazówka wstrętu większej części państw niemieckich, do mięszania się do kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Układy pomiędzy ministrami mocarstw drugorzędnych, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, i różnica zdań dzienników urzędowych tych państw o umowie gasteinskiej, wskazuje dostatecznie brak jedności tych rządów co do przyszłego postępowania w celu załatwienia sprawy księstw nadelbańskich. — Jak utrzymuje frankfurcki dziennik *Europe*, Austrja przez umowę gastejnską wcale nie porzuciła sprawy księcia augustenburgskiego. Przeciwnie, państwo to, wbrew zdaniu pruskich syndyków korony, uważa prawa tego księcia za najbardziej uzasadnione. Rząd austrjacki w ostatnich czasach uczynił oświadczenie nie pozostawiające najmniejszej wątpliwości co do jego zamiarów względem praw księcia augustenburgskiego. — Z Kiel telegrafują, że rząd krajowy w Szlezwigu, zawiadomiono o mającem nastąpić w d. 14-m b. m. jego rozwiązaniu. Siedliskiem władz krajowych Holsztynji, oraz zarządu cywilnego i wojskowego, ma być Kiel, gdzie władze te 15-go rozpoczną swe czynności. Feldm.-por. Gablenz przybędzie tam przed 14-ym, poczem bezzwłocznie p. Halbhuber opuści księstwa.

P. Maylath, kanclerz nadworny węgierski, wydał okólnik, który zamieszcza wiedeński dziennik *Debatte*, a w którym za główny swój obowiązek wskazuje pogodzenie konstytucyjnych i historycznych praw Węgier ze stanowiskiem i potęgą Austrji, oraz wzmocnienie węzłów pomiędzy Węgrami a innemi prowincjami korony, na podstawie sankcji pragmatycznej, przez szanowanie wzajemnych praw i obowiązków, ze względem na obecne stosunki.—Wiadomość, że sejm siedmiogrodzki ma być zwołany przed sejmem węgierskim, wywołała jednozgodne protestacje dzienników niemieckich w Wiedniu, które upatrują w tem zamiar rządu nadania Węgrom dawnej przewagi w wschodniej połowie monarchji, na szkodę narodowości niemadźiarskich z tamtej strony Litawy. *Ost. D. Post* wydaje okrzyk przerażenia z tego powodu, a dzienniki rumuńskie i niemieckie w Siedmiogrodzie znacząco wyrażają swe obawy.

Italie utrzymuje, iż rychłe oddalenie się wojsk francuzkich z Rzymu, potwierdza się co dzień silniej; przygotowania w tym celu już są poczynione, a przed upływem bieżącego roku, według wiadomości z Rzymu, przeszło dwa pułki powrócą do Francji. Dostawcy żywności zostali uprzedzeni o tem, aby w tym stosunku zmniejszyli dostawy.— Telegram z Florencji donosi, że dekret królewski na wniosek ministra wojny zawiesił pułkownika Tamajo w urzędowaniu z powodu, że w charakterze doputowanego przyłączył się do protestacji przeciw okólnikowi ministra.

Telegram z Lizbony podaje listę członków nowego gabinetu, na którego czele stanął, ani nie książę Saldanha, ani były minister d'Aguiar, lecz wice-hrabia Castro, który objął zarazem wydział spraw zagranicznych. Inne wydziały objęli: spraw wewnętrznych, Rodriguez Sampais; sprawiedliwości, Paquito Teixas; skarbu, Fontes; wojny, hr. Torres Novas; marynarki, Tavares Almeida; robót publicznych, Sepo Pimentel. Tenże telegram donosi, że cesarz Napoleon ofiarował królowi portugalskiemu na czas jego pobytu we Francji, pałac w Compiègne.

Z Trjestu telegrafują, że według wiadomości z Bombayu z 8 sierpnia, radża Butanu uczynił anglikom propozycje pokojowe, w skutku czego ponowienie wojny stało się nieprawdopodobnem. W wojskach angielskich wysłanych do Butanu, panują choroby. W przedmiocie ustąpienia posiadłości francuzkich w Indostanie na rzecz Anglji wszczęły się na nowo układy.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i obiedwie z Paryża.

* (R o c z n i c a K o r o n a c j i). W dniu 26 Sierpnia (7 Września) r. b. z powodu rocznicy Koronacji Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, Najjaśniejszego Alexandra II i Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Marji Alexandrówny, odprawione będzie w tutejszym kościele Metropolitalnym ś-go Jana o godz. 9-ej z rana nabożeństwo, na którem Urzędnicy wszystkich władz w paradnych mundurach znajdować się mają; po nabożeństwie tem JW. Hrabia Berg Namiestnik Królestwa, przyjmować będzie w zamku o godz. 10½ Duchowieństwo wszelkich wyznań, Komitet Urządzający, Radę Administracyjną, Radę Stanu, Senat, Skład Szkoły Głównej, Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Urzędników wszystkich klas, Urzędników Dworu, Konsulów Zagranicznych, oraz obywateli ziemskich i wiejskich; poczem o godzinie 11½ odbędzie się solenne dziękczynne nabożeństwo w prawosławnym soborze ś-tej Trójcy.

* (R a p o r t d o d y r e k t o r a g ł ó w. k o m. r z ą d. s p r a w w e w n. i d u c h., o d d y r e k t o r a w y d z i a ł u w y z n a ń). Kościół Najświętszej Bogarodzicy, zbudowany w XIV wieku przez księcia Władysława Opolskiego na Jasnej Górze, koło m. Częstochowy, dla umieszczenia w nim, przywiezionego z Bełza (w Galicji) cudownego obrazu Matki Boskiej, stał się słynnym, szczególniej od czasów wojny szwedzkiej w 1655 r. Od tego mianowicie czasu, liczni pątnicy i znakomici goście krajowcy i zagraniczni, a nawet i głowy koronowane, w liczbie których od 1706 r. spotyka się imiona obecnie szczęśliwie panującego Najdostojniejszego Domu, wzbogacając świątynię jasnogórską różnego rodzaju kosztownemi darami, utrwalali tam pamięć swych odwiedzin. Skarby te służyły nieraz pomocą skarbowi za poprzednich czasów samoistności Polski, a także obracane były na utrzymanie kościoła i klasztoru, podległych zniszczeniu przez pożary i wojny; również używane były na upiększenie koszulek do obrazu Matki Boskiej. W 1812 r. król saski, książę warszawski Fryderyk August, za zgodą z kongregacją paulinów, postanowił wziąć znajdujące się w skarbcu klasztornym złoto i srebro na potrzeby mennicy warszawskiej, zapewniwszy za to klasztorowi roczną kompetencję. W liczbie pozostałych od tego czasu przedmiotów, znajdowała się w skarbcu mała opieczętowana skrzynka, którą delegowani w 1824 r. z byłej komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego urzędnicy poświadczyli i na nowo opieczętowali, z powodu wytoczonego procesu przeciw kongregacji paulinów przez hrabiów Męcińskich, dowodzących, że znajdujące się w tej skrzynce kosztowności, były oddane w 1707 r. i następnych latach przez ich przodków i oficjalistów, nie w kształcie darowizny, a w rodzaju chwilowego złożenia na depozyt. Proces ten, będący roztrząsany we wszystkich instancjach sądowych, przez ostateczną decyzję rządzącego senatu z 27 stycznia (8 lutego) 1849 r., rozstrzygnięty został na korzyść klasztoru, poczem kongregacja paulinów w 1859 r. zażądała otwarcia i oddania jej do rozporządzenia wspomnionej skrzynki, dla użycia znajdujących się w niej kosztowności na upiększenie nowo-robiącej się koszulki do cudownego obrazu Matki Boskiej. Komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, za porozumieniem się z biskupem djecezji kujawsko-kaliskiej, d. 5 (17) marca 1860 r., uznała takie wstawiennictwo kongregacji za słuszne, lecz zarazem uznawszy za konieczne posiadanie szcze-

gółowego spisu tak opieczętowanych, jak i innych kosztowności, stanowiących własność kościoła częstochowskiego, wyznaczyła dla sporządzenia tego spisu osobną delegację. Wynikłe w kraju rozruchy nie dozwoliły wprowadzić w wykonanie tego rozporządzenia komisji rządowej. Obecnie zaś kiedy z poskromieniem buntu, uznano za możliwe, wznowić tę sprawę, JW. Hrabia Namiestnik, na przedstawienie JW. Pana, zważywszy: że chociaż przez decyzję rządzącego senatu kosztowności zawarte w opieczętowanej skrzynce, zasądzone zostały na własność klasztoru częstochowskiego zakonu paulinów, jednakże z historycznych wywodów o pochodzeniu i przeznaczeniu tych rzeczy, należy wnosić, że tak one, jak i wszystkie inne rzeczy znajdujące się w skarbcu kościelnym i w samym kościele, stanowią wyłączną własność tego kościoła i kaplicy Najświętszej Bogarodzicy na Jasnej Górze, w skutku czego nie powinny podlegać pod zarząd skarbu, a przeciwnie według art. 21 i 45 dodatkowych do Najwyższego Ukazu przepisów, Najwyżej zatwierdzonych 27 października (8 listopada) 1864 r. powinny być pozostawione, według spisu, pod zarządem tamtejszego przeora; a również zważywszy, że dla pożytku świątyni i w wykonaniu woli ofiarodawców, a nawet z samej istoty rzeczy, koniecznie należy sporządzić szczegółowy spis wszystkich kosztowności zgodnie z przedstawieniem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, i że istnienie takich spisów przy kościołach przepisane jest przez prawo,—raczył rozkazać: „wydelegować na miejsce „komisję, z poleceniem otworzenia skrzynki, i przy „pomocy jubilera zająć się sporządzeniem spisu i o„szacowania wszystkich rzeczy, nietylko w niej zawie„rających się, lecz także znajdujących się w skarbcu „i zakrystji, jak również w kościele, i kaplicy Matki „Boskiej, po dokonaniu czego, rzeczy spisane pozo„stawić na miejscu, za pokwitowaniem przeora kla„sztoru, do właściwego użytku, według decyzji wła„dzy djecezjalnej.” W wykonaniu takiej woli JW. Hrabiego Namiestnika, wydelegowani zostali do składu wspomnianej komisji: ze strony duchownej, dziekan dekanatu częstochowskiego, ksiądz Wincenty Bramiński; ze strony cywilnej, naczelnik sekcji w wydziale wyznań komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, Kazimierz Rutkowski; a z wojskowej, sztabs oficer żandarmerji gubernji warszawskiej, pułkownik Tałajewski. Komisja ta wspólnie z wyznaczonemi do oszacowania według rozporządzenia władzy, jubilerem Stanisławem Waniorskim i taksatorem lombardu w Warszawie Janem Langerem, przybywszy w lipcu r. b. do jasnogórskiego częstochowskiego klasztoru, zajęła się tą sprawą w całym składzie, zaprosiwszy do nieodstępnego atentowania przy tej pracy, miejscowe osoby duchowne, a mianowicie: obecnego przeora klasztoru Aleksandra Ziembę, b. prowincjała zakonu paulinów Piotra Kubarskiego i b. przeora tegoż klasztoru Stanisława Kapiczyńskiego. Następnie sporządzono dwa akta: *jeden* o otwarciu opieczętowanej skrzynki, przyczem był obecny także dowódca koływańskiego pułku piechoty, fligiel-adjutant Własow, który opieczętował też skrzynkę w przeszłym roku i dla tego zaproszony był do obejrzenia jej i odjęcia pieczęci; *drugi* o przystąpieniu do działania w przedmiocie sporządzenia spisu i oszacowania kosztowności znajdujących się w tej skrzynce; oprócz tego sporządzono *cztery* spisy kosztowności znalezionych w jasnogórskim częstochowskim klasztorze. Takie akta i spisy, poświadczone własnoręcznemi podpisami jak członków komisji, tak i obecnych osób duchownych i taksatorów, teraz zostały przedstawione do komisji rządowej przez naczelnika sekcji Rutkowskiego. Z tych dokumentów okazuje się: że pieczęci położonych w 1824 r. przez delegowanych urzędników b. komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, na skrzynce już nie było, a znajdowały się dwie inne pieczęcie, z których jedna położona była w 1850 r. przez b. cywilnego gubernatora warszawskiego tajnego radcę Łaszczyńskiego,—druga zaś w 1864 r. przez fligiel adjutanta pułkownika Własowa, który z urzędu zwiedzał klasztor częstochowski;—że skrzynka zastana została przez komisję nieuszkodzoną, a obie wymienione pieczęci nienaruszonemi; zawarte w niej rzeczy składały się po większej części z przedmiotów przeznaczonych do upiększenia koszulki do obrazu Bogarodzicy. Co się tyczy wartości rzeczy taksowanych, takowa wynosi: *a)* znajdujące się w opieczętowanej skrzynce oszacowano na 19,169 rsr. 34 kop.; *b)* w skarbcu kościelnym na 76,036 rsr. 54 kop.; *c)* w kaplicy Najświętszej Bogarodzicy i znajdującym się przy niej skarbczyku, na 70,160 rsr. 45 kop.; *d)* w kościele, innych kaplicach i zakrystji na 3,227 rsr. 26 kop.; razem na 168,593 rsr. 59 kop. Do tego oszacowania nie wchodzą przedmiota z miedzi, cyny i mosiądzu, jako to: lichtarze, lampy, kościelne naczynia i t. p.; weszły zaś właściwie tylko kosztowności, jako to: perły, brylanty i inne kosztowne kamienie, a także złote i srebrne przedmioty, nie licząc wartości roboty. Po ukończeniu poruczonego jej polecenia, komisja, stosownie do przytoczonego rozkazu JW. Hrabiego Namiestnika, wszystkie szczegółowo spisane kosztowne przedmioty, w obecności zaproszonych duchownych asystentów: księdza Piotra Kubarskiego i Stanisława Kapiczyńskiego, oddała w właściwym porządku i całości, za pokwitowaniem, przeorowi klasztoru, księdzu Aleksandrowi Ziembie.

* (Wyścigi konne). Przy niesprzyjającej z powodu deszczu ulewnego, pogodzie, w dniu 22 sierpnia (3 września) r. b. na torze warszawskim odbyły się wyścigi konne, rezultat których jest następujący: I. *Nagroda rządowa rsr. 400*, dla koni w królestwie i cesarstwie zrodzonych, bieg werst 2, waga 135, 150, 160 i 165 funt., stawka rsr. 50, drugi koń cofa stawkę, zwycięzca musi być do sprzedania za rsr. 600, jeżeli będzie do sprzedania za rsr. 500 będzie nosił 4 funty mniej, jeżeli za 400 rsr. 8 funtów mniej, jeżeli za 300 rsr. 12 funtów mniej,—przewyżka ze sprzedaży osiągnięta, wpływa do kasy towarzystwa. Do tej gonitwy stawione były konie: Halka, klacz gniada, własność p. J. U. Niemcewicza, z wagą funtów 133, Glaubicz, ogier gniady, własność p. Płączyńskiego, z wagą funtów 142; Kiziuk ogier gniady, własność p. J. U. Niemcewicza, z wagą funtów 135; Dolphin, klacz skarogniada, własność hrabiny Wołłowicz, z wagą 156 funtów i Violetta, klacz gniada, własność p. Ludwika Grabowskiego, z wagą 141 fun., zaś Bravo, ogier gniady, własność p. Wodzińskiego, nie został stawiony. Od startu wszystkie konie odeszły równo, oprócz Kiziuka który wszedł w szranki. Przy obiegu trybuny sędziowskiej, Violetta szła pierwsza, za nią Dolphin, Halka i Glaubicz; przed pół metą Dolphin wychodzi naprzód i pierwsza dobiega mety w 3′ 11″, zostawiając za sobą Violettę na długość 10u koni, za którą szła Halka o 1/4 konia. Na zwycięzcę nie było amatora do kupna. II. *Nagroda Rządowa rsr. 600* dla koni 4o letnich i starszych zrodzonych w królestwie i cesarstwie, bieg werst 3, waga 150, 160 i 165 funtów, z wycięzca jednej gonitwy w 1865 r. 3 funty więcej, dwóch i więcej 5 funtów wyżej, stawki rsr. 50, drugiemu koniowi rsr. 150. Do tej gonitwy Voltigeur ogier siwy, własność p. Ritter nie był stawiony, dla tego Fulner ogier kary bar: Keudel sam obiegł szranki w 6′ 26″. III. *Nagroda z podpisów*, zegar brązowy dla koni 4o letnich i starszych zrodzonych w królestwie i cesarstwie, panowie jadą bez zrównania wagi, werst $1\frac{1}{2}$, stawka rsr. 15, meldować u słupa; zameldowane zostały trzy konie: Elektryk, wałach gniady własność barona Meller Zakomelskiego, Głazuńczyk, ogier skaro gniady własność pana Ostrogradzkiego, i Kosa, klacz kasztanowata, własność pana Zankisoff. Przy ruszeniu z miejsca, Kosa poszła pierwsza lecz zaraz Elektryk wziął górę, a za nim Głazuńczyk. Przed pół metą Głazuńczyk zaczyna dochodzić Elektryka i już przed 3-m narożnikiem idzie naprzód i pierwszy dochodzi mety w 2′ 34″, a za nim Kosa na długość 14 koni. Elektryk za tąż jeszcze na kilka koni. IV. *Nagroda rządowa rsr. 750* dla 3-letnich koni w królestwie i IV okręgu stad cesarstwa zrodzonych, werst 3, waga 145 funtów. Zwycięzcy jak wyżej, stawka rsr- 50. Drugi koń 150 rsr. Zameldowane konie własnością p. Ludwika Grabowskiego będące t. j. Alcadar, ogier skaro-gniady i Jurata, klacz skaro-gniada, wyprowadzono do biegu. Po ruszeniu z miejsca, Jurata została wstrzymaną i wprowadzoną w szranki, a sam Alcadar obiegł metę w 5′ 37″. *V. Nagroda rządowa rsr. 100.* Konie, które w Warszawie biegały i nie wygrały, bieg werst dwie, każdy zwycięzca płaci rsr. 10, każdy koń zapisany rsr. 5, stawka rsr. 15 w połowie dla drugiego konia. Waga została ogłoszoną pod gonitwą. W tej gonitwie brały udział: Jurata klacz skaro gniada z wagą funtów 135, Glaubicz ogier gniady z wagą 137 funtów, Halka klacz gniada z wagą 132 funty i Kiziuk ogier gniady z wagą 135 funtów. Konie z początku poszły równo, lecz przy obiegu trybuny sędziowskiej, Halka szła pierwsza, za nią Jurata, dalej Kiziuk i Glaubicz. Za pierwszym narożnikiem Jurata bierze górę i idzie pierwsza, a za nią Kiziuk, i od pół mety znacznie się oddala i pierwsza dobiega mety w 2′58″, bijąc Kiziuka na długość jedenastu a Halkę na długość trzynastu koni. Glaubicz zaledwie przeszedł słup dystansowy. VI. *Nagroda Rządowa rsr. 50* pierwszemu, rs. 30 drugiemu, rs. 20 trzeciemu. Klacze i ogiery włościańskie w królestwie polskiem zrodzone, werst $1\frac{1}{2}$, stawiono 5 koni włościańskich, z których pierwsza dobiegła do mety w 2″ 43″ klacz będąca własnością Franciszka Kałdunek z Czerniakowa, druga klacz Józefa Szczeszniewskiego z Woli, trzecia klacz Sankowskiego Franciszka z Czerniakowa.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym o godzinie 11 z rana, Konstanty Raczyński, asesor sądu poprawczego w Łęczycy, wieku lat 50, czasowo w hotelu Lipskim przy ulicy Bielańskiej zamieszkały, z niewiadomej przyczyny, wyskoczył rozmyślnie na bruk dziedzińca, skutkiem czego tak silnie się potłukł, że po odwiezieniu go do szpitala św. Ducha, wkrótce tam życie zakończył.

* (Tydzień giełdowy). Tydzień ubiegły nie tylko nie przyniósł nam tak pożądanej poprawy naszej waluty, ale przeciwnie notowania jej na giełdzie berlińskiej jeszcze się obniżyły, a stosunek kursów remess zagranicznych na giełdach Petersburga, Rygi i Odesy pozostał nie odmieniony, co przyczyniło się do podwyższenia dalszego ażia waluty zagranicznej. Jeżeli już tranzakcje w interesach wekslowych naszej giełdy w tygodniu ubiegłym nie przedstawiały ożywienia, to nawet mniejszy jeszcze był ruch w obrotach papierów publicznych i innych wartościach procentowych, wyjąwszy jedną pożyczkę premiową, która skutkiem lepszych notowań na giełdach Berlina i Petersburga i u nas większy znalazła pokup, podnosząc się codziennie powoli. Z akcij dróg żel., ruskie byłyby znalazły pokup, gdyby w większej ilości i po tańszym kursie były ofiarowane; akcij warsz.-wied. kupiono tylko jedną partję przez cały tydzień; akcje bydgoskie równego doznały losu, mimo niskiego ich kursu; akcij terespolskich poszukiwano tylko w dowodach na opłacone 5 wnioski. *(G. Hand'.).*

* (Urodzaje) pod samym Wyszogrodem są nie złe lubo nieco gorsze jak w r. z.; w dalszej okolicy z powodu deszczów zebrać nie można było; pod Wyszogrodem zaś zebrać zdążono. W okolicach, leży szczególniej pszenica na garściach a owies w niektórych miejscowościach wcale nawet nie cięty. Robót w polu z powodu niepogód mało.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych) przybyły obrazy: *Grabowskiego* z Krakowa—Portret studium i krajobraz zimowy; *Szermentowskiego* – Widoki krajowe (cztery akwarelle); *Kostrzewskiego*—Wędrowny handlarz i młody kaleka (dwie akwarelle); *Gumińskiego*— Zamek Czerski (akwarella); *Stefaniego*—Głowa Neapolitanki i Amor i Psyche; *Swieszewskiego*—Krajobraz z gór Karpackich.

---

* (Ustawa prasowa w Finlandji). *Gaz. Peters.* pisze: „W Finlandji ogłoszoną została nowa ustawa o prasie, nazwana „ustawą wolności druku w Finlandji.” Podajemy z tej ustawy treść artykułów najbardziej interesujących dla naszych czytelników. Przepisy tej ustawy dotyczą wyłącznie pism perjodycznych, wydawanych w językach fińskim lub szwedzkim; wydania zaś w języku ruskim ulegają przepisom prasowym w Rosji. Wolność wydawania pism perjodycznych w Finlandji służy każdemu pełnoletniemu obywatelowi finlandzkiemu, mającemu prawo rozrządzać swą własnością i nie skazanemu sądownie za ciężkie przestępstwo. Powinien on być zamieszkały w miejscu, gdzie drukuje się perjodyczne jego pismo, i złożyć na przypadek pociągnienia go do kary pieniężnej kaucją—w Helsyngforsie i Abo: od tygodniowych (lub rzadziej wydawanych) pism 1,000 marek; od wydawanych po 2 do 5 razy na tydzień 2,000 marek, a od codziennych (6 razy lub więcej) 4,000 marek; w innych zaś miejscowościach Finlandji wymaganą jest kaucja w dwójnasób mniejsza (t. j. od 125 do 500 rs.). Ktoby rozpoczął wydawanie pisma, bez upoważnienia głównej dyrekcji prasy, zapłaci 100 marek kary; ktoby drukował pomimo ogłoszonego mu zakazu, zapłaci po 100 marek za każdy numer, a rząd przedsięweźmie kroki przeciwko wydaniu. Za wydanie numeru w nieoznaczonym dniu lub o wcześniejszej godzinie jak było ogłoszono, 100 marek kary. Skoro wydawca sądownie skazany będzie na zapłacenie jakiejkolwiek kary, wydawanie pisma zawieszonem zostanie do czasu opłacenia całkowitej kary. W razie nieopłacenia kary w swoim czasie, takowa zaregulowana będzie do złożonej kaucji, a następnie do majątku wydawcy. Przedruki artykułów z innych pism mają być koniecznie podznaczane zkąd wzięte zostały; uchybienie tego przepisu ulegnie karze 20 marek. Pragnący oczyścić się z zarzutów uczynionych mu w piśmie, ma prawo zamieszczać tłumaczenie swoje w temże piśmie, którego obowiązkiem będzie w jednym z pierwszych dwóch numerów po odebraniu tłumaczenia lub objaśnienia, bezpłatnie umieścić podwójną ilość wierszy w stosunku do artykułu oskarżającego; od reszty zaś wierszy objaśnienia, redakcja ma prawo żądać opłaty, jaka jest uiszczaną od wiersza zwyczajnego ogłoszenia. Objaśnienie czyli tłumaczenie powinno być opatrzone podpisem podającego. Za odmówienie umieszczenia w właściwym czasie objaśnienia lub tłumaczenia się, redakcja ulegnie karze 100 marek; w ważnych wypadkach, sąd może wyrzec wyższą karę, a nawet zakazać wydawanie pisma. Nowa ustawa zacznie obowiązywać od 1 stycznia 1866 r. Dotychczasowe pisma w ciągu czterech tygodni winne są złożyć ustanowione kaucje i dopełnić innych formalności.

* (Celność strzałów). Dla osiągnięcia o ile można większej pewności i celności strzałów w wojsku, wydział inspektorski, z polecenia ministra wojny, ogłasza wojskom dla zastosowania się podany przez pułkownika artylerji Werchowskiego sposób, aby przy robieniu ładunków, używany do tego proch, po przemięszaniu w beczce, był przesiewany, gdyż skutkiem przewożenia najgrubsze ziarna prochu znajdują się zawsze na wierzchu, a drobne na spodzie beczki; bez przemięszania więc prochu ładunki bywają niejednakowej wagi. Pomieniony sztab-oficer podał także sposób sortowania kul podług wagi, którego opis zakomunikowany został wojskom, dla korzystania z niego, w razie możności zastosowania do ulepszenia strzałów. *(Rus. Inw.)*

* (Rewizja). *Poznań, 2 września.* W domu siostry zmarłego księgarza i autora Moraczewskiego odbyto w tych dniach rewizję policyjną, przyczem zabrano znaczną liczbę listów. *(Pos. Z.)*

* (Sprzedaż dóbr.) Dobra Rusiec i Domasławka, położone w powiecie wągrowieckim, należące do polaków, sprzedane zostały niemcom. Dobra Rusiec kupił p. Körner za 91,000 talarów, a Domasławkę p. Sänger za 70,000 talarów. *(Patr. Z.)*

* (Powrót z niewoli). Władze rnskie odstawiły dnia 21 sierpnia r. b. do c. k. urzędu cyrkułowego w Jaworznie dwóch poddanych austrjackich, których odtransportowano niezwłocznie do właściwych władz. *(Krak. Z.)*

* (Kirylica). *Czas* podał niedawno ze Lwowa wiadomość, że znany teolog chełmski Lebedyński, który przybył przed niedawnym czasem do Lwowa dla otrzymania święcenia kapłańskiego, nabył w drukarni stauropigjalnej kilka książek „rusińsko moskiewskich", drukowanych cionkami "moskiewskiemi,,. Na to *Słowo* odpowiada: Ks. Lebedyński, będący profesorem teologji w seminarjum chełmskiem, nabył wprawdzie dla siebie kilka dzieł treści teologicznej, które jak wiadomo, drukowane są u nas wszystkie pismem naszych ksiąg kościelnych, t. j. kirylicą. Samo przeto pismo pomienione, istniejące śród 70 miljonów słowian od 1000 przeszło lat i na jakich 350 lat przed zjawieniem się nazwy Moskwa, uchodzi w oczach polskiego korespondenta do *Czasu* za "czcionki moskiewskie", straszydło schizmy i bata ruskiego.

* (Hasło). *Lemb. Z.* donosi, że ostatni numer *Hasła* (numeru tego nieotrzymaliśmy jeszcze) podpisany jest znowu przez nowego wydawcę i redaktora odpowiedzialnego, w osobie p. Tadeusza Nowakowskiego, byłego spółpracownika *Gaz. Nar.* „Wycofanie „się p. Wład. Czerwińskiego z redakcji *Hasła*, po„wiada *Lemb. Z.*, spowodowało polemikę pomiędzy „tem pismem i *Przeglądem*, przez co p. Czerwiński, „który kierował przez krótki czas wydawnictwem obu „tych pism w charakterze redaktora odpowiedzialne„go, wszczął spór z samym sobą; jest to zjawisko, ja„kie gdzieindziej z trudnością może się przytrafić." *Przegląd* z 29 sierpnia, który otrzymaliśmy, powiada, że *Hasło* w braku redaktora, pożyczyło sobie takowego od *Przeglądu*, gdyż inaczej nie mogłoby być nadal wydawanem. Z tak krótkiego przeto kierowania redakcją *Hasła*, szanowny p. Czerwiński skorzystał dla napastowania *Krakauer Z. (Krak. Z.)*

* (Dr. Miklosicz). *Słowo* donosi, że pierwszych dni b. miesiąca spodziewany był we Lwowie znakomity filolog słowiański dr. Franciszek Miklosicz, uczony posiadający sławę europejską, który zamierza zabawić w pomienionem mieście przez cały wrzesień, dla zbadania stosunków Galicji pod względem specjalnie naukowym. Dr. Miklosicz ma mieszkać przez ten czas w pałacu arcybiskupim św. Jerzego, gdzie na przyjęcie jego przysposobiono kilka pokojów.

Ameryka.

* (Zmiana ustawy). Korespondencja z Charlestonu potwierdza podaną już wiadomość, że zwołani zostali na dzień 13 września deputowani z Karoliny południowej, którzy mają zmienić dotychczasową ustawę albo też ogłosić zupełnie inną. *(Le Mon. Un.)*

Anglja.

* (Moens). *Londyn, 1 września.* Z okoliczności uwolnienia anglika Moensa, które nastąpiło po zapłaceniu w Neapolu, ajentowi upoważnionemu przez bandytów, znacznej sumy pieniężnej, *Times* radzi rządowi włoskiemu, ażeby w miejsce systemu militarnego, zaprowadził należyty system policyjny. *(La Patr.)*

Austrja.

* (Nota okólnikowa), którą gabinet austrjacki komunikuje obcym rządom treść konwencji salzburgskiej, odeszła z Wiednia 24 sierpnia. Z tejże stolicy piszą do *Frankf. J.*. że posłano jednocześnie reprezentantom Austrji przy dworach zagranicznych „objaśnienia" do konwencji, prostujące nie jedno zdanie, które obiega co do niektórych warunków konwencii, lecz które rząd austrjacki znajduje błędnem i nietrafnem. *Frankf. J.* wynurza przekonanie, że właśnie znaczenie przypisywane przez Austrję konwencji w pomienionem objaśnieniu, wywołało nieporozumienia pomiędzy gabinetami wiedeńskim i berlińskim. Lecz w rzeczy samej, objaśnienia te są bardzo pewierzchowne. Co do kierunku, w jakim Austrja ma przeprowadzić organizację księztw, *Die Pres.* komunikuje niektóre szczegóły, które dają atoli jedynie słabe wyobrażenie o tem, co ma być zrobionem. *(Nordd.A.Z.)*

* (Wykonanie konwencji). Pomimo półurzędowego zaprzeczenia wieściom o nieporozumieniach pomiędzy obu wielkiemi mocarstwami niemieckiemi w przedmiocie wykonania konwencji gasteinskiej, w Wiedniu panuje przekonanie, że wieści te głoszą prawdę. *(Tamże.)*

* (Feldmp. baron Gablenz). Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby przyczyną opóźienia podróży feldmp. barona Gablenz do księztw nadelbańskich było nowe nieporozumienie pomiędzy Austrją i Prusami co do przyszłej administracji tych krajów, opiera się na fałszywem pojmowaniu rzeczy. Zwłoka ta nastąpiła jedynie z tej przyczyny, że w Wiedniu uznano za rzecz właściwą, ażeby p. Gablenz dopiero wtenczas objął swą posadę, kiedy rozwiązanie wspólnego głównego dowództwa dozwoli mu bez przeszkody objąć natychmiast przyszły jego urząd. *(Patr. Z.)*

* (Kwestja węgierska). *Wiedeń, 31 sierpnia.* Osoby dobrze poinformowane powiadają, że termin zwołania sejmu węgierskiego jest bliższym niż sądzono. Kancelarja nadworna bardzo dobrze robi, że przyspiesza ile możności tę sprawę, albowiem zwłoka gmatwa jeszcze bardziej kwestję. Prasa krajowa, przemawiająca tonem coraz umiarkowańszym, nie może być uważaną za wyraz opinji ludu, zwłaszcza, że coraz większy wpływ zyskuje stronnictwo rezolucji, którego organem jest obecnie dziennik *Hon.* Zdaje się, mieli słuszność ci, który przepowiadali, że Deak uchodzić będzie za „najznakomitszego z węgrów" dopóty tylko, dopóki odrzucać będzie „wszelkie układy, wszelkie poddanie się." Jeżeli potwierdzi się wiadomość o coraz bardziej zmniejszającym się jego wpływie, w takim razie, rzeczy stać będą nieco gorzej niż w r. 1861. *(Nordd. A. Z.)*

* (Wiestnik). W kilku dziennikach spotykamy wiadomość, że wydawany w Wiedniu dziennik ruski *Wiestnik.* ma przestać wychodzić. Proszeni jesteśmy z kompetentnej strony, ażebyśmy oświadczyli, że wiadomość ta jest bezzasadną bajką. *(Gen. Cor.)*

* (Cholera). *Wiedeń, 2 września.* Dzisiejszy numer *Wien. Med. Wochenschrift* oświadcza z całą pewnością, że dotychczas ani w Wiedniu ani też na innem miejscu monarchji austrjackiej nie było żadnego rzeczywistego wypadku cholery. *(Wien. Abp.)*

Danja.

* (Szlezwigczycy). *Kopenhaga, 2 września.* Przeszło 2,000 szlezwigczyków przybyło o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa, na sześciu parostatkach, do Korsör, gdzie obywatelstwo powitało ich serdecznie i przyjęło z wielką uroczystością. Wieczorem mają oni przybyć do Kopenhagi. *(Wolffs T. B.)*

* (Flota). Danja, idąc za przykładem Szwecji i Norwegji, zamierza zreorganizować całkiem swą flotę. Król zatwierdził już plan budowy nowego parostatku pacernego, niedawno zaś rząd sprzedał kilku domom handlowym w Kopenhadze sześć starych okrętów wojennych, za ogólną summę 100,000 talarów pruskich. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Cesarz) miał przybyć 2-go b. m. do Tuileriów, dla prezydowania na radzie ministerjalnej, ostatniej przed wyjazdem dworu do Biarritz. *(La Fr.)*

* (Powrót Cesarzowej). Cesarzowa wróciła z Neufchâtel. Jej cesarska mość udała się do Fontainebelau, wraz z rannemi podczas wypadku z 24 sierpnia osobami, których nie chciała ani na chwilę opuszczać. *(Tamże).*

Meksyk.

* (Ukonsolidowanie cesarstwa). Podług ostatnich wiadomości z Meksyku, otrzymanych przez Anglję, położenie nowego cesarstwa polepsza się z każdym dniem, pod względem tak czynów militarnych jak i kolonizacji. *(La Fr.)*

* (Działania wojenne). Jenerał juaristowski Pueblita, nie poległ w bitwie pod Michoachan, lecz dostał się do niewoli i został rozstrzelany. Ten surowy środek wywołał powszechne zadowolenie, albowiem wszyscy obawiali się Pueblity z powodu jego okrucieństw i rabunków. Legja belgicka współubiega się z wojskami francuzkiemi i z legją austrjacką, która to ostatnia, dowodzona przez jen. hr. Thuna, działa w prowincji Puebla. W prowincji Tamaulipas Nuemaleon, komunikacja z brzegami jest dotąd przerwana, albowiem juariści czynią drogi niepewnemi. Dla zaradzenia temu, posłano tam wojska francuzkie, pod dowództwem jen. Douai. Prowincje Tampica i Matamoras nad granicą Teksasu, mają jedynie morzem komunikację ze stolicą. Matamoras ważnem jest z tego głównie powodu, że stanowi punkt, w którym gromadzą się ci, którzy emigrują z Teksasu do Meksyku. Dla uregulowania tego wychodźtwa, meksykański minister robót publicznych udał się osobiście do Matamoras. *(Nord. A. Z.)*

Niemcy.

* (Kwestja poboru rekrutów) należy do jednego punktu, nad którym układy w Gastein nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Od czasu panowania duńskiego w księstwach nie było tam nigdy poboru. Przy układach, które miały załatwić tę kwestję, postawiono projekt podzielenia poboru, który Austrja wykonać miała w Holsztynji a Prusy w Szlezwigu, przyczem wojska te miały pozostać w kraju. Z ukończeniem zatem stanu tymczasowego byłby zaraz gotowy materjał do utworzenia armji szlezwigholsztyńskiej. *(Wanderer.)*

Portugalja.

* (Gabinet.—Książę Amadeusz.—Podróż króla.—Cholera). *Lizbona, 31 sierpnia.* Nowy gabinet nie został jeszcze utworzony. — Minister spraw zagranicznych oświadczył w kortezach, że książę Amadeusz przybył nie dla tego, ażeby reprezentować króla Wiktora Emanuela na chrzcie nowonarodzonego księcia. — Kortezy udzieliły królowi upoważnienie do przedsięwzięcia podróży zagranicę. Powiadają, że ich królewskie moście udadzą się do Włoch. Rejencja powierzoną zostanie don Fernandowi. — Przedsięwzięte są środki sanitarne przeciw cholerze. *(La Fr.)*

Prusy.

* (Król pruski), jak donoszą z Baden-Baden, zabawić ma tam jeszcze około 8 dni. Prezes rady ministrów p. Bismarck, przybył z Hamburga do Baden-Baden. *(Patr. Z.)*

* (Objęcie w posiadanie ks. Lauenburg), nastąpi natychmiast, złożenie zaś homagjalnej przysięgi nieco później. Przy prostem objęciu niepotrzeba będzie ani obecności osobistej monarchy, ani też przyzwolenia stanów. Przedewszystkiem dostateczną będzie rzeczą, ażeby fakt objęcia ogłoszony był przez manifest i władze krajowe podciągnięte pod rozporządzenie nowego monarchy. W powyższym celu wysłany zostanie komisarz pruski do Lauenburga. *(Patr. Z.)*

Włochy.

* (Armja papiezka). Do skompletowania armji papiezkiej do wysokości 7.000 ludzi, brakuje już tylko 3,000 ochotników. *(Gaz. di Ven).*

* (Aresztowanie). Pewien ksiądz belgicki, który zamierzał udać się z Rzymu do Niemiec i miał liczne posłuchania u papieża, kardynała Antonellego i Franciszka II, został przez francuzów aresztowany i odesłany do Tulonu; mówią o sprzysiężeniu, które ma rozgałęzienia we Francji. *(Italie).*

* (Cholera). Rada lekarska miasta Ankony, z zebranych dotąd wiadomości o rozszerzeniu się tegorocznej epidemji, nabrała tego przekonania, że niepodobną jest rzeczą odgrodzić od siebie zachodzących tu i owdzie pojedynczych wypadków cholery, dla uchronienia jakiejkolwiek miejscowości od dalszych klęsk zarazy. W południowych Włoszech epidemja nie chce ustępować z nawiedzonych raz okręgów. W San-Sévero przybrała ona w najnowszych czasach zatrważające rozmiary, tak samo jak i w blizko położonem Maduria, gdzie w d. 27-m sierpnia zachorowało 80 a umarło 31 osób. *(Wien. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 31 sierpnia.

Krzyki i obawy.– Sejm.—Zwinięcie urzędów powiatowych.— *Hasło* o wynarodowieniu Polski i jego komentarz do okólnika hr. Belcredi'ego.—P. Ciepanowskiego ogniotrwałych płyt słomianych fabryka.– Sprzedaż cytadeli.

Od kilku dni wzmagają się krzyki w kołach niemiecko-liberalnych na gabinet teraźniejszy, a z niemi obawy o zachowanie jakiej takiej konstytucji.

Trudno aby już w tym roku zwołano sejm w Galicji.

Pogłoski o zwinięciu urzędów powiatowych w Galicji, są co najmniej przedwczesne. Głosiciele zapomnieli, że rząd zwijając te urzędą musi ich natychmiast czemś zastąpić, tak bowiem ważny i tak nagły jest ich zakres czynności. Poruczenie tak zwanej autonomicznej gminie czynności, np. policji, już dla tego jest niepodobnem, że takiej gminy jeszcze nie ma. Kiedy istniały mandatarjaty, urząd obwodowy zwany „cyrkułem," mógł wygodnie rządzić przy ich pomocy i za ich pośrednictwem. Dziś mandatarjatów nie ma, a przy organizacji gmin pokaże się dopiero, jak naiwni są nasi dziennikarze, którzy czynności urzędów powiatowych, mianowicie policyjne i sądowe, radziby widzieć poruczone utworzyć się mającym gminom. Że dwór tak zwany nie zechce zostawać pod zwierzchnictwem policji „chłopskiej," tego dowodzić nie potrzeba, ale i włościanin patrzałby z największą podejrzliwością, gdyby coś podobnego do dawnych mandatarij powstało... A więc podzielić gminy na pańskie i chłopskie?... Lecz w tej najżywotniejszej sprawie nie tylko że w kraju nie ma żadnej opinji, ale nawet sam rząd, gdyby bez sejmu chciał organizację gmin oktrojować, nie wie jeszcze, co postanowić. Dziennikarstwo nasze zamiast zająć się tak ważną sprawą, pisze duby smalone o „Moskwie," czego nową próbkę dało *Hasło* wczorajsze.

Chcąc Polskę wynarodowić, powiada w pierwszym leaderze swoim, trzeba ją ociemnić i zniszczyć (zbytek otwartości). Wywożenia na Sybir nie zdały się stronnictwu Katkowa dostatecznemi, chwyciło się więc powyższych dwóch środków. Zatem *chwyceniem się*, poszło ustanowienie komisji egzaminacyjnej wymyślonej na ociemnienie polaków, nadto, — ponieważ ogniskiem polskiej cywilizacji na Litwie i Rusi mają być zdaniem *Hasła* miasta (autor, zdaje się, nie widział nigdy statystyki Rosji zachodniej, inaczej wiedziałby, że żywioł polski w miastach, dzięki zbytecznej gościnności szlachty i dzięki polityce dawnej wymyślonej przez jezuitów na zabicie narodowości ruskiej, jest tak małoznaczącym, że tylko nieuk o miastach na Litwie i Rusi t. j. Wołyniu i Podolu jako o ogniskach cywilizacji polskiej rozprawiać może), więc potrzeba te ogniska spalić. Zanadto te ognie, mówi *Hasło* dalej, są systematyczne, aby mogły być przypadkowe. Zdanie to podzielamy z dodatkiem, że i w Galicji możnaby pożary podciągnąć pod pewną domyśliwaną systematyczność, lecz twierdzenie jego, jakoby stronnictwo Katkowa podpalało, jest więcej niż mylnem, bo jest i głupiem i bezczelnem zarazem. Dalej twierdzi *Hasło* w leaderze, po którym poznać wzmocnienie składu redakcji siłami wypuszczonemi z „kryminału," że nie dość moskalom spalić polaków, potrzeba ich jeszcze osławić, więc głoszą w organach swoich, że to polacy palą (gdyby organa te chciały odpłacać wet za wet takim organom polskim jak *Hasło*, za które wstydzić się trzeba, nie wiem ażali z dowodami w rękach nie odparliby na *naszą niekorzyść* podłych *Hasła* insinuacij?). Na dowód miał „rząd" wybrać sobie zdaniem szan. *Hasła* młodego Chodźkę. Widać że *Hasło* nie czytało artykułu *Inwalida rus.* o podpalaniu, osnutego na faktach i datach czerpanych ze źródeł urzędowych, a jeżeli czytało, to rozmyślnie obełguje opinję. Zeznania Dietlewskiej alias Wysockiej, zeznania Kapuścińskiego, to przecież nie faceeje? W obec poszlak stwierdzonych dochodzeniem z urzędu, że pewne stronnictwo, w którego skład wchodzą i polacy i rosjanie, używa zbrodniczych środków w widokach powszechnie znanych,—jest nikczemną, niegodziwą insinuacją, posądzać o podpalanie czy to polaków czy rosjan ogółem.

Taktyka tego rodzaju używana i nadużywana przez dziennik, daje niezbite świadectwo, nie tylko braku zdrowego zmysłu, ale co jest istotnie smutnem, braku jakich takich zasad moralności.

W drugim leaderku wczorajszego numeru napastuje *Hasło Krakauer Zeitung*, a komentując po swojemu znany okólnik ministra stanu, dowodzi ogłoszeniem tego artykułu napastniczego, że hr. Belcredi upatruje wolność druku w bezkarnem miotaniu potwarzy i obelg. Zarzuty denuncjacji, któremi szan. *Hasło* i jego mężowie stanu wszystkich nieprzyjaciół kradzieży, oszustwa i skrytobójstwa obdarzają, byłyby bezczelne, gdyby nie były tak głupie. O co was denuncjować przed opinją, gdyż o innej denuncjacji w dzienniku mowy być nie może, zacni poplecznicy kuglarzy politycznych?... Czy o idiotyzm? Wszakże z każdej szpalty *Hasła* wyglądają symptoma tej nieuleczonej choroby waszej chronicznej, któremi sami się denuncjujecie przed powszechnością. Czy może o zupełny brak nauki katechizmu, z którym brakiem wam tak do twarzy i tak wygodnie wmawiać w świat, jakobyście tę biedną Polskę kochali do upadłego dla zrestaurowania waszych kieszeni?... Wie i o tem Polska... Nie łudźcie się patrjoci uprzywilejowani, nie wmówicie w nikogo, krom w podobniuteńkich do was, że reprezentujecie co innego, jak negację wszystkich podstaw etyki...

Z różnych stron kraju podają do dzienników nader smutne wiadomości o wypadku żniw, które nie mogą nie zwrócić uwagi rządu, choćbyśmy z nich nieco na karb przesady potrącili. I tak piszą z kołomyjskiego, że tam mianowicie w powiecie gwoździeckim, nic prawie nie żęto. Oziminy i jarzyny miały zginąć całkiem. Włościanie najbardziej dotknięci tą klęską; u nich głód ma już dziś zaglądać...

Z Podola znów austr. donoszą *Gazecie Narod.*, że w tym roku z jednego morga ledwo dwie kopy w przecięciu zebrano. Bieda więc, zapasów dawniejszego zboża nie ma, a tegoroczny zbiór nie ma nawet zasobnym gospodarzom wystarczyć na wyżywienie. Z powodu pożarów, opowiada dalej korespondent, całe obwody zaalarmowane. Lud, mieszczaństwo i szlachta rozdrażnieni. Kto kieruje zbrodniami podpalania, korespondent w to nie wchodzi, podaje jednak jako pewnik, że rdzeń proletarjatu podkłada ognie. W końcu dodaje: „Wszędzie i zawsze, moralność i niemoralność od bytu materjalnego i od *wykonywania policji miejscowej* zależą. Dobrobyt jest przedewszystkiem pewnym środkiem do umoralnienia rodu ludzkiego a tego nam niestety brakuje bardzo." Spieszne zarządzenie szerzeniu się proletarjatu w Galicji i usunięcie licznego żebractwa publicznego jest już dzisiaj istotnie potrzebą naglącą.

P. Ciepanowski, c. k. naczelnik fabryki żelaza w Mizuniu, wynalazca słomianych płyt ogniotrwałych, urządził fabrykę tych płyt w Waręzu (w żółkiewskiem), gdzie uczy każdego bezpłatnie tej fabrykacji, kto się zgłosi. Tymczasem, jak z listu p. Ciepanowskiego widzim, nie wielu pospieszyło, aby się nauczyć tak pożytecznego przemysłu. Podaję tu wyjątek z listu tego, gdyż przedmiot ten może zwrócić na siebie uwagę i mieszkańców królestwa.

„Na zapytania dochodzące mnie z kraju, donoszę, że ludzi chcących się wyuczyć wyrobu ogniotrwałych mat słomianych, i tychże przeistaczania na blachy, tylko do 15-go września tutaj w Waręźu przyjmować będę, albowiem mój urlop z 15-m października się kończy, a przynajmniej 4 tygodnie do dokładnego wyuczenia się tego rzemiosła są potrzebne... Z gmin miejskich dotąd nikt nie przybył, pomimo, że wys. ministerjum stanu dekretem z 6-go kwietnia b. r. l. 6613/611, w. namiestnictwo z 6-go maja l. 21471 i wszystkie urzęda cyrkularne, pokrycie tym wyrobem dachów po wsiach i miasteczkach poleciły. Przytem oświadczam, że chociaż petryfikowane blachy słomiane są najwłaściwsze, albowiem są najtrwalsze, jednakowoż w braku człowieka, któryby z akuratnością to mógł wykonać, dostatecznem jest napuścić maty płynami przeciw zgniliznie, co w bardzo pojedynczy sposób i prawie bez kosztów wykonać można, a miasto walców żelaznych, kosztujących z przyrządem 400 złr., użyć się dadzą drewniane, kosztem kilkunastu reńskich, które dla całej okolicy 3 do 4 mili średnicy służyć mogą. Wyrób taki pod walcami drewnianemi nie będzie wprawdzie dokładny, lecz nie przepuści wody ani ognia, który to warunek właśnie materjał do pokrycia domów użyć się mający, mieć powinien... Obecnie, gdy pożary w kilku miesiącach miliony i tyle ofiar ludzkich pochłonęły, sądzę, że pokrycie takie materjałem ogniotrwałym, którego właściwości cyrkuł żółkiewski dekretem z 1-go czerwca b. r. do liczby 3679 jako naoczny świadek konstatował, już dla swej taniości powinnoby być najodpowiedniejsze; dla tego nie pojmuję przyczyny tej apatji dla przyswojenia sobie tego od ognia bezpiecznego pokrycia, które z małym kosztem w każdej wsi i w każdem miasteczku wyrabiać można. Podawszy powyżej termin przyjmowania ludzi na naukę, dodaję, że fabryka tylko takich ludzi opłaca, którzy żadnych środków utrzymania nie mają, każdy inny swym kosztem, który 9 do 10 złr. wynosi, utrzymywać się musi. Korespondencje do mnie upraszam adresować na pocztę w Sokalu. Z fabryki blach słomianych. Waręż 23 sierpnia 1865. *Cyprian Ciepanowski*, c. k. naczelnik fabryk żelaza w Mizuniu.

Korespondent lwowski do niemieckiej *Debatte*, puścił w świat byka o zamierzonej sprzedaży cytadeli lwowskiej w drodze licytacji publicznej. Nie należy ona wprawdzie do arcydzieł budowniczej sztuki tego rodzaju, lecz z murów jej można zawsze bardzo bezpiecznie spalić miasto, gdyby tego okazała się kiedy potrzeba, nadto w kazamatach jej znajdą zawsze pomieszczenie zwolennicy wojny uciekinierskiej i—sztyletu...

Zürich, d. 1 września 1865 r. ♂

Ośla góra.—Wyprawa na oślą górą i jej bombardowanie.

Dnia 29 sierpnia po południu emigranci nasi bombardowali oślą górę. *Oślą górą* nazwali uciekinierzy rezydencją hrabiego Platera w Bendlikonie. Nazwa ta powstała w samych początkach, kiedy jeszcze w willi hrabiego zamieszkiwali znakomici dygnitarze i dygnitarki rządu narodowego — i kiedy w pałacu odbywały się huczne narady polityczne, a huczniejsze jeszcze biesiady, wyprawiane za składkowy pieniądz. Każdy z uciekinierów mający wówczas interes do p. hrabiego lub do ajencji, mawiał zwykle: że idzie na oślą górę,—że ma prośbę do oślej góry,— że chce pieniędzy od oślej góry i t. d. Pieńkowski wydał nawet broszurę pod tym tytułem, w której opisał cały skład i działania ówczesnej ajencji, oraz biesiady i bachanalje w pałacu hrabiego wyprawiane— za co przez hrabiego i Habichta głównie był prześladowany, a w końcu wypędzony. Otóż, jak powiedziałem, we wtorek bombardowano oślą górę.

Rzecz się miała jak następuje:

Służba Platera otrzymawszy rozkaz nie wpuszczania do pałacu żadnego polaka, literalnie wypełniała wolę swego pana i każdego z natrętnych ziomków p. hrabiego przychodzącego z prośbą, odprawiała z kwitkiem.

Dnia 26 w sobotę, Ratyński i Borkowski udali się z prośbą o wsparcie do pałacu hrabiego. Jeszcze byli na dziedzińcu, a już lokaj wygalonowany uwiadomił ich z daleka, że pana grafa nie ma w domu. Ci jednak niezrażeni taką wiadomością, widząc zaprzężony pojazd hrabiego przed gankiem, domyślili się kłamstwa; wkroczyli więc śmiało do przedpokoju i domagali się koniecznie posłuchania u hrabiego. Służba jednak była głuchą na wszelkie prośby i nalegania—a w końcu kiedy zniecierpliwiony Borkowski chciał się gwałtem przedrzeć do pokojów hrabiego, został z Ratyńskim wyrzucony za drzwi. Po kilku minutach hrabia najspokojniej wsiadł do pojazdu i pojechał do Zürichu.

Przygoda Borkowskiego i Ratyńskiego wywołała ogólne pomiędzy polonją przeciw hrabiemu oburzenie. Kilka dni radzono tylko o tem, jakim sposobem wyrwać hrabiemu fundusz, który chowa na dom inwalidów, a następnie za wszystkie jego niegodziwości przetrzepać mu dostojny grzbiet.

Uradzono wreszcie, wysłać do hrabiego deputację, w celu zażądania od niego rachunku z funduszów do ogółu emigracji należących— i w celu dopełnienia egzekucji, wrazie, gdyby pan hrabia wzbraniał się żądaniu temu zadość uczynić lub nie chciał zwrócić posiadanych jeszcze resztek pieniędzy. Na czele deputacji stanął zastępca członka rady naczelnej, dyrektor biura kasy oszczędności, Łukaszewski, zawzięty nieprzyjaciel hrabiego.

Ponieważ hrabia od czasu złączenia się eks-dyktatora Langiewicza z Gillerem, ciągle prowadzi u władz szwajcarskich intrygi na szkodę towarzystwa kasy oszczędności, cała zatem deputacja, oprócz kilku z kategorji pozbawionych wsparcia w skutek zwinięcia komitetu, składała się z członków kasy oszczędności.

Dla ostatecznego zdecydowania o czasie i o sposobach postępowania, zebrano się w Zürcherhof. Postanowiono następnego dnia, t. j. 29 o godzinie 1-ej po południu, zrobić wycieczkę na oślą górę. O całym planie zalecił Łukaszewski zachowanie tajemnicy. W oznaczonym dniu deputowani, wraz z przywódcą, uzbrojeni w kije, zebrali się na statku parowym, który miał ich zawieźć o godzinie 1-ej do Bendlikonu.

Przed samem odpłynięciem statku, wieść o zamierzonej wyprawie na oślą górę, pomimo zaleconej tajemnicy, doszła do wiadomości popleczników hrabiego. Czemprędzej dano znać o tem jego dworusowi byłemu sekretarzowi Różyckiemu, który natychmiast pojechał dorożką inną stroną do Bendlikonu.

Nim Różycki zdążył oznajmić hrabiemu o grożącem mu niebezpieczeństwie, już ujrzano zdala deputowanych śpieszących ku pałacowi. Nie było więc czasu do stracenia. Hrabia wydał śpiesznie rozkaz służbie pozamykania wszystkich drzwi, a sam wypadł z Różyckim boczną furtką do ogrodu, zkąd następnie przez parkan dostali się na wzgórze i ukryci w krzakach obserwowali ruchy nieprzyjaciela.

Za przykładem hrabiego rozbiegła się cała jego służba—nawet śpiewaczka drezdeńska, która zastępuje miejsce zbiegłej przed kilku laty żony hrabiego, ukryła się w stajni. Jeden tylko kamerdyner pozostał w przedpokoju. Wkrótce mieszkańcy oślej góry ujrzeli ze swych kryjówek Łukaszewskiego, wkraczającego na czele 23-ch deputowanych w bramę dziedzińca. Najprzód przy wszystkich drzwiach pałacu i przy bramie dziedzińca, Łukaszewski rozstawił pikiety, z obawy żeby kto nie uwiadomił o jego wizycie miejscowej policji; następnie z resztą deputowanych wszedł do przedpokoju. Kamerdyner wezwany przez Łukaszewskiego o zameldowanie hrabiemu przybyłych do niego gości, odpowiedział jak zwykle, że pana grafa niema w domu. „Kłamiesz łotrze!!! prowadź nas natychmiast do hrabiego,

albo 50 kijów każę ci odliczyć na grzbiet!" zawrzeszczał rozjątrzony Łukaszewski. Lokaj ujrzawszy pomiędzy deputowanymi tych, których tak nielitościwie wyrzucił w sobotę za drzwi, poznał że to nie żarty, i z obawy o swój grzbiet wyśpiewał wszystko. Uwiadomił deputację o bytności Różyckiego, o wydanym przez hrabiego rozkazie, pozamykania wszystkich drzwi i o ich ucieczce do ogrodu.

Gdyby deputacja przybywszy do Bendlikonu nie wstępowała dla zakropienia gardła do szynku „zur Löwe" byłaby uprzedziła Różyckiego i hrabia nie byłby umknął.

Łukaszewski po otrzymanem doniesieniu o ucieczce hrabiego, odkomenderował z kamerdynerem 5-u deputowanych do ogrodu dla odszukania zbiegów — sam zaś pozostał w przedpokoju. Hrabia ujrzawszy z za krzaków bieganie i poszukiwania w ogrodzie, domyślił się że został zdradzony przez służbę — zaczął więc z Różyckim zmiatać dalej, żeby nie wpaść w ręce deputacji. Przeszło milę drogi darli z gołemi głowami do lasku, z drugiej strony góry położonego.

Tymczasem Łukaszewski widząc, że wyprawa jego nie została uwieńczoną pomyślnym skutkiem — i że na przyszłość hrabia postara się zabezpieczyć od podobnych wizyt, postanowił upamiętnić bytność swoją na oślej górze.

Przedewszystkiem prusakowi, kamerdynerowi, kazał sypnąć 20, wyraźnie *dwadzieścia* kijów, za niegodziwe obejście z Ratyńskim i Borkowskim;— następnie po oporządzeniu lokaja, polecił deputowanym zbombardować kamieniami pałac. Deputowani zaprawieni do podobnych czynności na warszawskim bruku w czasach manifestacyjnych, nie dali sobie dwa razy rozkazu powtarzać. Kamienie sypały się gradem przez potłuczone szyby do pokojów hrabiego. Wazony, lustra, obrazy, meble nawet niektóre, podruzgotano w kawałki.

Ponieważ willa hrabiego leży na wzgórzu w miejscu odosobnionem i znacznie od Bendlikonu oddalonem, nikt więc z sąsiednich mieszkańców nie wiedział o zaszłej u hrabiego awanturze, która trwała od godziny 2-ej do 5-ej po południu. Po skończonej operacji deputowani jedni poszli do Zürichu, drudzy z Łukaszewskim udali się na posiedzenie towarzystwa kasy oszczędności do mieszkania p. dyktatora.

Hrabia z Różyckim wrócili dopiero późno wieczorem do pałacu.

Na drugi dzień, prócz szkód zrządzonych bombardowaniem, dostrzeżono w kredensie mieszczącym się w przedpokoju, brak 16 łyżek srebrnych, 12 widelcy, 11 noży, łyżki wazowej, 2 talerzy i 2 kubków srebrnych, które niewiadomo gdzie się ulotniły.

Dotąd hrabia ograniczył się na odgróżkach, żadnych jednak jeszcze kroków nie przedsięwziął z powodu tej awantury. Q.

Paryż, 29 sierpnia 1865.

Uroczystości w Cherbourgu i Brest. — Abd-el-Kader wraca do Syrji. — Emigracja jako szkoła polityczna. — Moja definicja.—Założenie polskich sekcij demokratycznych. — List wychodźców, bawiących w Nantes, do komitetu reprezentacyjnego.—Okólnik komitetu franko-polskiego w Troyes.

Uroczystości w Cherbourgu i Brest, w znaczeniu manifestacji politycznej, doznały prawie zupełnego niepowodzenia. Wszystko odznaczało się tam chłodem jakby zlodowaciałym, i zaprawdę nie przyszła jeszcze chwila, w którejby marynarze angielscy i francuzcy mogli się bratać. Dodać do tego należy niepogodę, która panowała od 15 sierpnia i która nie przyczyniła się bynajmniej do ułatwienia zamiarów rządu.

Abd-el-Kader wyjechał do Amboise, zkąd uda się do Marsylji i odpłynie do Syrji. Gdy zrobiono mu uwagę, że w Marsylji panuje cholera, odpowiedział on z całym fatalizmem muzułmańskim: „Allah! kto ma umrzeć, umrze!"

Menerzy emigracji robią wszelkie usiłowania dla zlania w jedno emigrantów i utrzymują, że emigracja jest analizą ducha narodowego, szkołą polityczną teorij narodowych, pochodnią przyszłości i t. d. Ja zaś utrzymuję, że emigracja nigdy nic nie zbuduje, tworzy bowiem pewien rodzaj podrzędnego świata, świata anormalnego, świata, który zeszedł z drogi legalnej i na który złożyły się męty, osad, śmiecie rozmaitych klas świata normalnego, po nad nim umieszczonego i zlewającego doń nadmiar swych brudów.

Emigracja jest rezerwoarem przyjmującym w siebie wszelkie brudy moralne, płynące od rozmaitych grup społecznych, tak małych jak i wielkich, tak bogatych jak i ubogich, tak ukształconych jak i ciemnych, tak mieszczan jak i włościan, ze świata u góry postawionego, które dystylują się i rozpuszczają w tym rezerwoarze.

W mieszaninie tej, zlanie się jest niepodobieństwem; następuje tam łączenie się, lecz nie zlanie się. Emigranci zachowują swą właściwą naturę, zmianę swego pochodzenia; stopień, który zajmowali w świecie, z którego wyszli, zachowują oni i w tym, do którego weszli obecnie. Oto dla czego ludzie ci żyją obok siebie, lecz nie zlewają się, zachowują jedni względem drugich swą względną wyższość lub niższość. Emigranci nie mogą się zlać, gdyż posiadają swą arystokrację, swe stopnie szlachectwa i swój proletarjat, tak, iż *szlachcic*, który okradał kasę narodową, lub szlachcic-fałszerz, nie podałby za nic w świecie ręki mieszczaninowi, rzemieślnikowi lub włościaninowi.

Zdaje się, że emigranci sprzykrzyli sobie swój rząd teokratyczny; tworzą oni obecnie sekcje towarzystwa demokratycznego, którego program roztrząsnąłem w jednej z moich poprzednich korespondencij; spodziewają się oni po tych sekcjach, niesłychanych cudów, i zabawiać się będą tą nową lalką dopóty, dopóki nie stłuką jej nosa, poczem rzucą ją na bok, tak samo, jak rzucili swoje rządy i swych wielkich ludzi.

Mocno atoli dziwię się, że tracą oni czas na wybory, zamiast coby mieli pracować dla zapewnienia swej egzystencji i swej przyszłości, a czas bowiem postępuje, starość zbliża się! Wprawdzie we wszystkich krajach oświeconych dokonywane są wybory, lecz raz jeden na lat cztery; pocóż więc przystępować do nich po dwanaście razy na rok, nie licząc w to wypadków nadzwyczajnych, zwoływania sejmów, sądów publicznych na pewnych emigrantów i t. d. Przyszłość emigrantów byłaby piękniejszą i pewniejszą, gdyby szukali pracy i oddawali się jej z zapałem, chociażby to miało nie podobać się nowatorom i wydoskonalaczom systemów rządu emigracyjnego.

Emigranci zamieszkali w Nantes, A. Polaczek, J. Kostrzewski i Gucki, poczęli niezwłocznie małpować swych kolegów z Paryża, Stefańskiego, Jaromira i Kosteckiego z towarzystwa demokratycznego; nadesłali oni w tych dniach do komitetu reprezentacyjnego długi list, którego treść jest następująca: 1) komitet reprezentacyjny nie ma inicjatywy; 2) członkowie jego odznaczają się zarozumiałością i brakiem zdolności; 3) jeżeli komitet reprezentacyjny nie podziela tego zdania, w takim razie zmuszonym zostanie do abdykowania władzy, naturalnie na rzecz pp. Polaczka, Kostrzewskiego i Guckiego, którzy posiadają większą inicjatywę, są mniej zarozumiali, mają więcej zdolności i patrjotyzmu.

Słyszałem emigrantów mówiących, że jeżeli autorowie tego listu dadzą im gratyfikację w wysokości 5 franków, w takim razie pośpieszą wybrać ich na przewódzców emigracji. Biedny kanonik Kotkowski, który sądził, że jest tak mocno usadowiony!...

Komitet franko-polski z Troyes, wzywa okólnikiem tych polaków, którzy doszli do tego, że zarabiają po 30 sous dziennie, ażeby odtąd dawali sobie jak mogą radę i nie liczyli już na pomoc od komitetu; obok tego, radzi on, ażeby nie opuszczali miejsc, które mają, gdyż z trudnością znaleźliby inne. Mogę udzielić im tę samą radę. *A. M.*

Paryż, 30 sierpnia.

Spotkanie się L. Brzozowskiego z korespondentem *Dziennika Warszawskiego*, p. W. O. w Café de la Rotonde.

Słowo do emigracji.

Nie ma straszniejszej kary na hipokrytów, jak pokazanie przed światem brudnej duszy i haniebnych czynów, które ukrywają się pod płaszczykiem cnoty i poczciwości. Prawda wypowiedziana publicznie, jest dla nich wyrokiem śmierci. Śmierć ta moralna, następstwo logiczne wszelkiej zbrodni, dotknęła już wielu komedjantów z ostatnich wypadków. Dziwna rzecz jednak, że ludzie ci znajdują jeszcze lekkomyślnych, lękliwych, lub obojętnych już na wszystko, którzy im jeszcze rękę podają. Do rzędu tych figur, piętnem niesławy oznaczonych, należy tyle razy wspominany Ludwik Brzozowski.

Człowieka tego zna Warszawa, zna emigracja cała; a nikt wszakże co go znał, lub znać go chce jeszcze, nie może nic innego o nim powiedzieć jak to, że był i jest człowiekiem bez charakteru i prawości tak w życiu zewnętrznem jako też i familijnem; że niezdolny, bezsilny i zawistny, udawaniem modnych ekscentryczności, chciał sobie wyrobić błyszczącą rolę na świecie; że kłamca, sceptyk w nic nie wierzący, bez przyczyny i nacisku, uciekł z kraju w 1861 r., by w Paryżu jeszcze zabłysnąć, gdzie rzeczywiście na żołdzie swej żony i Mierosławskiego, z wysokości „Baczności" kraj wzywał do noża, a żałobną Bertę, do eksploatacji swych znajomych, naturalnie młodzieńców polskich; że zmuszony nareszcie wyjechać do kraju, po kilku miesiącach pobytu, wrócił letnią porą w 1863 r. do Paryża roztrwonić znaczne sumy, niby zabrane na *jeneralach moskiewskich*; że zniknąwszy raz jeszcze z Francji, wrócił doń po raz trzeci w towarzystwie swego adjutanta, kapelana oddziału rawskiego, W. Szumowskiego, który mu służył za dowód żyjący jego chwalebnych czynów, a zarazem do eksploatowania komitetów emigracyjnych; że w styczniu 1864 zniknął raz jeszcze z Paryża, by Poznań, Drezno i Brukselę napełnić skandalami, a spotkanych po drodze ludzi okłamać i z pieniędzy obedrzeć; że w końcu wróciwszy raz jeszcze do Paryża w październiku roku zeszłego, po wejściu w stosunki z Kurzyną, Mikoszewskim, Bajerem i Szumowskim, żył z tym ostatnim tak długo, dopóki ks. kapelan nie został aresztowany, po spędzonej nocy na bachanalji razem z p. Ludwikiem z d. 7-go na 8 lutego r. b.; że wreszcie kiedy Szumowski oskarżony został o zdradę i współudział w emisji fałszywych biletów, i kiedy zażądał listem napisanym do Amborskiego, o wyznaczenie nań sądu, by przed nim mógł wykazać, że był tylko narzędziem w całej tej sprawie, to p. Brzozowski razem z Bajerem, tak długo pracowali, tak długo prosili, *w obec świadków* p. W. O., by nie stawił się na posiedzenie komisji, że w końcu ofiarą całej zbrodni został tylko W. Szumowski.

Opinja ta rozgłośna, czyny jeszcze głośniejsze, nieprzeszkadzały jednak Brzozowskiemu, żyć w pewnym kole lekkomyślnej, nie chcemy powiedzieć zgangrenowanej młodzieży, tumanić dalej prostaczków, mieć nawet pretensje do renomy *uczciwego człowieka! Dziennik* wprawdzie, psuł mu od czasu do czasu jego plany, publikacją wyjątków z jego życia, z życia tak prawego, tak czystego; lecz że p. Ludwik ma imaginację płodną, więc kłamstwami mniej więcej zgrabnemi (były to już ostatnie w jego życiu) jak mógł tak osłabiał doniosłość pocisków nań rzucanych, dowodząc, że nie można wierzyć tym, których całem usiłowaniem *niszczyć jest kredyt, odzierać ze sławy wielkich patrjotów, by Polska w danym razie, nie znalazła dla siebie ani wodzów, ani mężów stanu.* Przyjaciele jego, uśmiechając się na podobne fanfaronady, radzili mu szukać satysfakcji na autorze pisanych o nim artykułów. Za wielu ich jest, odpowiadał na to Brzozowski. Więc bierz najstarszego, pierwszego korespondenta z Paryża, wszak on się nie kryje; że pisze, wszyscy wiedzą gdzie mieszka, a ty jeszcze lepiej, gdyż podobno bywałeś u niego wprawdzie w nocy; on zresztą przysłał tobie, Mikoszewskiemu, Gałęzowskiemu i innym swe karty wizytowe w nowy rok. Na taką odpowiedź, p. Ludwik się mięszał, bo jak tu się spotkać z tym strasznym korespondentem, który tak dobrze zna nice żywota emigracyjnego; rola wymagała odgróżek, więc Brzozowski groził, prosząc w duszy Boga, by się nigdy nie spotkał, zwłaszcza w obec świadków, z p. W. O. Lecz kto przewidzieć może kapryśną grę losów? Widać, że nie Brzozowski, gdyż gdyby był przeczuł, że się dziś spotka z p. W. O., toby niezawodnie pomny na Idus sierpniowe, nie wyszedł był z domu. Że zaś wyszedł i *człowiek uczciwy, patrjota, zdobywca Białobrzeg, kochanek Berty, a przyjaciel Szumowskiego*, spotkał się *ze zdrajcą i najemnikiem*, więc jako świadek naoczny, opiszmy to spotkanie, potłuczmy do reszty źle noszoną maskę, zrzucając jej właściciela w fosse commune emigracyjnych nieczystości!

W kawiarni de la Rotonde, położonej w sąsiedztwie Café Voltaire, — co za dziwny skład rzeczy! — siedział p. Ludwik, otoczon przyjaciołmi, a rozmowa toczyła się o sprawach narodu. W chwili najżywszej rozprawy, wchodzi p. W. O. i siada najspokojniej w świecie naprzeciwko p. Ludwika. Na ten widok p. Ludwik zbladł. Dla czego? Zaraz się dowiecie. W obec przyjaciół trzeba było spełnić pogróżki, a jakże tu je było wykonać, kiedy ten p. W. O. zna dokładnie piękne sprawki p. Ludwika, i jednym słowem może go odsunąć od tych, z którymi żyje. Wachanie się więc było długie, lecz zwyciężony naleganiem kolegów, którzy raz chcieli się dowiedzieć prawdy, podniecony słowem i spojrzeniem, wstał nieszczęśliwy z miejsca i krokiem zbrodniarza idącego na szafot, zbliżył się do p. W. O. z podniesionym w górę *Dziennikiem*. P. W. O. podniósł się również, lecz z kijem w ręku, którym, z obrzydzeniem wprawdzie, lecz dosyć energicznie, zaczął okładać bohatera z pod Białobrzeg; bohater uderzył do odwrotu, ku grupie neutralnie siedzących znajomych, kij tuż za nim, gradem razów, bębniąc na plecach bohatera prawdziwą pobudkę do odwrotu; nareszcie interwencja garsonów i spódnice obecnych kobiet, położyły koniec smutnej egzekucji.

Tak więc w kraju, p. Ludwik, z szablą na temblaku, z rewolwerem w ręku, obity został przez dragonów; w Paryżu zaś, mimo charakteru żołnierskiego, mimo licznych przyjaciół, porażon został laską spokojnego kochanka muz. I cóż teraz zrobisz p. Ludwiku, z owymi fotografjami o trofeach wojennych, o zwycięzkich napisach, o laurach wieńczących twe skronie—literacie, żołnierzu!? Co powiesz ludziom, zwłaszcza tym, którzy po przeczytaniu tego listu, dowiedzą się dla czegoś groził, a unikał p. W. O, który jeżeli miał litość nad tobą, to przez wzgląd tylko na ogrom pogardy jaką ma dla ciebie i na żonę twoją, która twe nazwisko nosić musi.

A teraz czytelnicy *Dziennika*, z czterech krańców Europy słuchajcie!

Kiedy p. Ludwik Brzozowski i inni jemu podobni, bawił się manifestacjami w kraju, to p. W. O. korzystając z funduszów hrabiego L. Krasińskiego, uczył się w Paryżu, unikając wszelkich czytelni, komitetów, a szczególniej owych panów z łańcuchami i blaszanemi klamrami u pasów.—Kiedy wybuchło powstanie i p. Ludwik zdobywał na *ruskich jenerałach zegarki i portmonetki* i walecznie zdobyte skarby trwonił w Paryżu, to p. W. O. korzystając z nabytej nauki, belferował po szkołach francuzkich, wodził dzieci na spacer wśród szyderstw narodowych, którzy za obojętność i nieprzychylne odzywanie się w sprawie narodowej zaszczycić go raczyli dwukrotną naganą. Nareszcie, zbrojna manifestacja skończyła się; w kraju zostały ruiny i trupy, a w Paryżu reszta rządu, kłócąca się o pozostałe pieniądze i zaszczyty. Stan nieszczęśliwego narodu był okropny; bezład, zamięszanie, nieufność, nienawiść wzajemna, zachwiane wszystkie pojęcia o zasadach, na których spoczywa społeczeństwo, jednem słowem wszystkie następstwa namiętnej a niedołężnej rewolucji, zdemoralizowały umysły, odjęły odwagę do życia, do pracy, do odbudowania kraju z ruin, tak, że patrząc się na to wszystko, najodważniejszy nawet powtarzał Dantejskie, „lasciate ogni speranza!", tak ciemna opona zakryła nam przyszłość.

Kto jednak wówczas z patrjotów patrząc na gruzy i mogiły, miał odwagę pierwszy wyjść z szeregu lękliwych i zawołać: dosyć nieszczęść i krwi, raz wyjdźmy z zaklętego koła spisków, przestańmy być upokarzającym ogonem zachodu, a obróćmy serca i oczy do narodu, którego nawet wrogi nazywają kolosem północy „le géant du nord!" Kto miał tę odwagę, większą aniżeli ta, która prowadzi ludzi na ogień działowy, na ostrza bagnetów? Pierwsza gotuje zgon chwalebny, a druga polemikę straszną, przekleństwa, prześladowania, oszczerstwa gorsze niż sztylet rycerzy stryczkowych, obojętność wreszcie upartego, nie rezonującego tłumu; i dla tego żaden z patrjotów nie miał tej odwagi. Nie, nikt z nich po dopełnionej zbrodni, nie śmiał się uderzyć w piersi, przyznać do winy, i w ekspiacji za sprawione nieszczęścia przynieść narodowi światło okropnego doświadczenia.

Człowiek tak odważny znalazł się jednak. Ogarniając wzrokiem kraj cały, badając postępowanie rządu narodowego, czytając skargi emigrantów wzajemnie na siebie rzucane, patrząc się na demoralizację członków podziemnej organizacji, wszedł on w siebie, porachował z siłami i głos jego rozległ się po kraju, jak trąba sądu na sprawców okropnej zbrodni.

Tak, on widział w nocy, przed swemi drzwiami księży, półkowników i publicystów żołnierzy, przynoszących mu skargi na kolegów, materjały do korespondencij, po które by się sam był nigdy nie schylił, przez poszanowanie dla swej godności.

Wszak p. Ludwiku Brzozowski, ty sam na kartce własną ręką napisanej, przyniosłeś mu opis wypoliczkowanego Mierosławskiego. Ty sam z Szumowskim,—lecz dosyć...

A teraz ludzie uczciwi, na emigracji będący, niech osądzą, kto ma prawo nosić czoło do góry, a kto w cieniu kryć się przed światłem,—czy ten co służy narodowi mężnie i odważnie, głosząc idee w które wierzy, opisując fakta, których był świadkiem; czy ten którego żywot znacie, a który między wami chce uchodzić za człowieka honoru, za patrjotę?

A. hr. T.....

Kronika.

* (Wypadki na kolejach żelaznych). Zwyczajem jest we wszystkich krajach podawać corocznie do wiadomości publicznej ilość wypadków zdarzających się na kolejach żelaznych. Z tych podań okazuje się: że na kolejach francuzkich na 1,955,555 pasażerów przypada jeden zabity, a na 496.551 jeden raniony; gdy tymczasem na linjach towarzystwa dyliżansów pocztowych przypada na 355,453 pasażerów jeden zabity, a na 29,871 jeden raniony. Na kolejach angielskich—jeden zabity na 1,256,290 pasażerów, a jeden raniony na 311,345. Na kolejach belgijskich — jeden zabity na 8,861,804, a jeden raniony na 2,000,000. Na kolejach pruskich—jeden zabity na 21,411,488 pasażerów, a jeden raniony na 3,892,998. Na kolejach księstwa badeńskiego — jeden zabity na 17,514,977, a jeden raniony na 1,154,311. Jeżeli z liczby wypadków na kolejach francuzkich potrącić zaszłe w początkach ich istnienia, jakie przy dzisiejszym stanie tych kolei i urządzeniu pociągów wydarzać się nie mogą, stosunek zabitych do ilości pasażerów będzie jak 1 do 9,317,647. W ostatnich czasach stosunek ten wypada nawet znacznie mniejszy.

* W dniu 23 sierpnia (4 września) b. r. przyjechali, jenerał-lejtnant *Minkwitz* i jenerał-major *Feuchtner* z Brześcia litewskiego; członek rady stanu *Łącki* i superintendent jeneralny ewangelickich kościołów *Ludwig* z zagranicy; rzeczywisty radca stanu *Kulakowski* z Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 4 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Jan Paszkiewicz w Trokach Wileńskiej gubernji, Jan Siwiński ulica Piotrowska Nr. 538 bez wskazania miejsca, Julja Wysocka ulica Lubelska w domu Nowickiego bez oznaczenia miejsca, Gawrył Tur w Wilnie, list z adresem żydowskim, Niedzielski w Petersburgu, Katarzyna Talkowska przez Bobrujsk, Stefan Andrejanow w Serpejskie Kałużskiej gubernji, Ludwika Rujska bez oznaczenia miejsca, Jan Mironkiewicz bez oznaczenia miejsca.

* W dniu 4 września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 21, żeńskiej 29; *Starozakonnych*: męzkiej 7, żeńskiej 11; razem 68; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Woszczyński Stanisław obyw., z Zaborską Władysławą; Witkowski Andrzej star. jeom. k. r. p. i s., z Kowalewską Wandą; Turkowski Wiktor druk., z Gieler Marjanną; Babirecki Jan czel. stol., z Kobza Marjanną; Dudziński Grzegorz czel mul., z Korczakowską Franciszką; Sobański Jakób czel. szew., z Szymańską Anną; Pawłowski Józef b. oficjal., z Smiedt Katarzyną; Kwaśniewski Tadeusz kup., z Jarocką Juljanną; Orzelski Andrzej szewc, z Barczyńską Józefą; Meresiński Juljan czel. kow., z Machajską Franciszką; Terlecki Jan szewc, z Wolkowską Ludwiką służ.; Ostrowski Paweł stol., z Pękalanką Augustyną służ.; Bogdański Paweł ślus., z Kantorek Wiktorją służ.; Eiser Bogumił czel piek., z Konodel Amalją; Szurmacki Karol służ., z Skwarczyńską Amelją; Matusiewicz Antoni zdun, z Jarosz Małgorzatą służ.; *Starozakonni*: Kleinhorn Fajwel blach., z Ferszt Ryfką; Samter Lewek sub. hand.; z Harenfeld Ryfką; Fiszman Herszek bel, z Drzewiec Taubą; Strohman Abram, z Rawet Marją; zmarli *Chrześcianie*: Falkenthal Ludwika lat 21 cór. urzędn.; Naboków Zofia lat 41 żona urzędn.; Olszewski Antoni lat 76 ubogi z Dobr.; Wesołowski Franciszek lat 39 stol.; Majewski Franciszek lat 43 mal.; Sokoł Wiktor lat 23 mul.; Dobrowolski Feliks lat 18 uczeń han.; Talikowski Ludwik lat 14; Petzold Monika lat 65 służ.; Kübler Wilhelmina lat 47 służ.; Borkowska Apolonja lat 47 służ.; Dębski Wojciech lat 40 stróż; Grodecki Grzegorz lat 43 maj. szew.; Jabłońska Izabela lat 50 żona wyrobn.; Gutowska Rozalja lat 28 służ.; Jankowska Marjanna lat 17; Bretsch Ksawery rok 1 mies. 6 syn garb; Jerzuchowska Marjanna lat 2 cór. wyrobn.; Pigoński Piotr lat 2 syn stróża; Pirowicz Katarzyna lat 3 mies. 4 cór. szew.; Nowacka Emilja lat 4 mies. 2; Daniewicz Antoni rok 1 mies. 6; Borchart Józef lat 3; Rodatus Emilja rok 1 mies. 2 cór. posł.; Lawerman Władysław rok 1 mies. 6 cór. krześl.; Mazurkiewicz Apolonja rok 1 cór. kuch.; Dziwulska Anastazja rok 1 mies. 6 cór. mal.; Moliński Karol lat 2 syn służ.; Munt Stanisław lat 3 syn wyrobn.; Waragin Marja rok 1 mies. 6 córka wyrobn.; Stankiewicz Stanisław mies. 9 syn pozłotn.; Habikiewicz Józef lat 10 syn ślus; Nowicki Wincenty mies. 5 syn kow.; Scholl Otto mies. 4 syn wyrobn.; Strużewski Antoni mies. 4; Hahn Józef dzień 1 syn nożown.; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Broner Symcha lat 66; Korenfeld Boruch lat 34 pis. prywat.; Sztetyner Abram lat 75; Sreinszwejder Moszek lat 62 pieczęt.; Frycher Hill lat 4; Szperman Jakób rok 1 mies. 6; Blumenthal Marja rok 1; Traigroth Majer rok 1 mies. 6; Baitsztok Chaja rok 1; Sztern Frajdla rok 1 mies. 6; Geldblat Zofia rok 1 mies. 6; Akerman Jochmet lat 2; Machońbaum Gitla rok 1; Wahlfisz Mendel mies. 1; Winawer Denajra rok 1 mies. 6; Frankielstein Perla rok 1; Ryterband Icek mies. 1; Regenweter Ajzyk mies. 6; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

We środę, 6 września.—św. Zacharjasza pror. —Słońce wsch. o godz. 5 min. 20; zach. o godz. 6 min. 36.

We czwartek, 7 września. — św. Reginy pan. męcz. (wigilja). — Słońce wsch. o godz. 5 min. 21; zach. o godz. 6 min. 34.

Widowiska.

We Wtorek, 24 sierpnia (5 września).

TEATR WIELKI.—Widowisko danem nie będzie.

We Srodę, 25 sierpnia (6 września).

TEATR WIELKI. — **Dziesięć cór na wydaniu.** — **Verbum nobile.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Majster i Czeladnik.** — **Loża na operę.** — **Za Piękny.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — I. Uwertura z op. Flet zaczarowany p. Mozarta; Slavenball-quadrille p. Straussa; Chór i arja z op. Flet zaczarowany p. Mozarta; Marzenia nocy, wschód słońca i pochód karawany z ody-symfonji Pustynia p. Dawida. II. Symfonja (N. 9) p. Beethovena: *a)* Allegro ma non tropo, un poco maestoso, *b)* Adagio molto e cantabile, *c)* Molto vivace. III. Cisza na morzu i szczęśliwej podróży, uwertura koncertowa p. Mendelsohna-Bartholdy; Ave Maria p. Henselta; Chwila muzyczna p. Schuberta; Marzenia ze scen dziecinnych p. Schumanna; Marsz turecki p. Beethovena.—(Zacznie się o godz. 6-ej;—cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W dniu 23 sierpnia (4 września) było osób: — W teatrze Rozmaitości 700.—W Szwajcarskiej Dolinie 428.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 23 sierpnia (4 *września*)	o god. 6 z rana.	o god. po po
Barometr w milimetrach	755.1	759.7
Termometr Reaum	+ 5.2	+ 10.°6
Stan nieba	pogod.	na p. po.

Największe ciepło + 11°3 R. Najmniejsze ciepło + 4°8 R

Z rana 24 sierpnia (5 września) + 3.°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali 5.

Ceny targowe.

dnia 23 sierp. (4 września).

Rodzaj produktów	Korzec od		— do	
	ruble srebrne	i kopiejki		
Pszenica. Waga 230—240 f.	6	60	7	50
Żyto „ 215—224 f.	4	95	5	25
Jęczmień	3	—	3	15
Owies	1	80	1	87½
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 40—. Pud słomy od k. 22½.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia 80; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. — k. — do rs. 3 k. 15

Garniec „ od rs — k. — do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1970.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1865 r.

	Żądano		Płacono	
Monety.	Rs.	Kop	Rs.	K.
Pól-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant		—		
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	7	77⅑	87	52⅑
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	13	40⅚	13	37⅚
ditto Serja II.				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)		—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. ku.)	107	67	107	25
Metaliki Lutowe	100	50	100	33
„ Sierpniowe	100	33	100	8⅙
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	73	67	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	101	33	100	67

Weksle.

			Rs.	Kop	Rs.	K.
Amsterdam	250 Zł. hol.	3 m.	—	—		
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	20	112	5
„	„ „	k. t.		—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	5	111	90
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	69	7	67
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	80	91	50
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	104	85	104	40
Wrocław	100 Tal.	2 m.		—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów skarbowych 1 k. 72²⁄₉

„ „ „ od Listów Zastawnych kor. 12⅙

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — kop.

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina d. 23 Sierpnia (4 Września) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74⅞
6ta „ „		91⅛
Obligacje Skarbowe 4%		71¼
Listy Zastawne 4%		71¼
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę		79⅞
„ Petersburg 3 tygodniowy		88½
„ „ 3 miesięczny		87½
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92³⁄
Koleje Rosyjskie		81¼
Nowa Pożyczka Premiowa		88
Żyto na targu		43¼
„ dostawę późniejszą		42⅜
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 30
„ Hamburg		80 90
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		73 10
5% Metaliki		68 20
Akcje Banku Kredytowego		174 20
z Paryża.		
Renta 3%		66 20
Akcje Kredytu Ruchomego		817
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅞
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5302) *Magistrat Miasta Warszawy*

Niezależnie od zasad wskazanych Najwyższym manifestem z dnia 1 (13) Czerwca r. b. 1865 co do pokrycia liczącej się na Królestwie Polskiem zaległości zaciągowej z dozwoleniem takiej liczbie zaciągowych, jaka przypada na pokrycie rzeczonej zaległości zastąpić osobiste wejście do wojska, opłatą pieniężną, co może mieć miejsce tylko po ukończeniu losowania w każdym z Okręgów konskrypcyjnych, i odnosi się jedynie do tych spisowych, którzy wyciągną losy przeznaczające ich do służby wojskowej, pozostają w swej mocy przepisy objęte tytułami dwunastym i trzynastym Najwyżej zatwierdzonej w dniu 3 (15) Marca 1859 r. ustawy o powinności zaciągowej w Królestwie Polskiem o zastępstwie Rządowem jako też o nabywaniu kwitów zaciągowych.

Mając na względzie że pomiędzy młodzieżą wieku spisowego doszłą, mogą się znaleźć tacy, którzy będą mieli zamiar wejść do służby wojskowej jako zastępcy rządowi za ustanowioną upłatą, jako też i tacy, którzy zechcą nabyć kwity zaciągowe dla uwolnienia się od powinności zaciągowej, podają się do powszechnej wiadomości niżej wyszczególnione przepisy i warunki co do zastępstwa rządowego jako też co do nabywania kwitów zaciągowych, wskazane Najwyżej zatwierdzoną w dniu 3 (15) Marca 1859 roku ustawą o powinności zaciągowej w Królestwie Polskem oraz instrukcją tęż ustawę rozwijającą a mianowicie:

1. Każdy mający prawo rozżądzać własną osobą, może się wynająć do służby wojskowej za ustanowioną cenę 400 rs. to jest wejść do takowej jako zastępca rządowy.

2. Nie mogą być przyjmowanina zastępców Rządowych za opłatą

a) spisowi z powodu wieku należący do 1ej kategorji, to jest mający lat 20, 21 i 22 w czasie zaś poboru, to jest od dnia ogłoszenia rozporządzeń o poborze do chwili ostatecznego odbioru wszystkich rekrutów. należący do liczby spisowych, powołanych do losowania.

b) zostający pod sądem Kryminalnym.

c) pozbawieni praw stanu wyrokiem sądowym.

d) karani za tułactwo.

e) wolni od zaciągu jako wybrani przez dziada lub babkę, oraz z tytułu jedynactwa jeżeli nieotrzymają w tej mierze pozwolenia na piśmie rodziców, dziada lub babki.

3. Chący być zastępcą, winien przedewszystkiem zamiar swój oświadczyć miejscowemu Burmistrzowi lub Wójtowi Gminy, a w mieście Warszawie Komisarzowi Cyrkułowemu celem otrzymania świadectwa, że jest nie nagannego prowadzenia, że niebył kryminalnie karany, że objawił o zamiarze najęcia się do służby wojskowej i że przeciwko temu nie zachodzą przeszkody prawne.

4. Po uzyskaniu takiego świadectwa: pragnący być zastępcą rządowym w służbie wojskowej, powinien świadectwo to przedstawić osobiście przy podaniu napisanem na papierze stemplowym, ceny kop. 30, urzędowi rekruckiemu swojej Gubernji albo miasta Warszawy.

5. Jeżeli urząd rekrucki uzna, że pragnący być zastępcą w służbie wojskowej, ma do tego prawo, a po odbytej nad nim rewizji na ogólnych zasadach, znajdzie go zdatnym do takowej, naówczas przyjmuje go do służby wojskowej i komunikuje Rządowi Gubernjalnemu a w mieście Warszawie Magistratowi podpisane przez wszystkich członków urzędu pokwitowanie z przyjęcia zastępcy rządowego, podług przepisanej formy.

6. Po otrzymaniu takiego pokwitowania, Rząd Gubernjalny, albo Magistrat miasta Warszawy wydaje urzędowi rekruckiemu dla doręczenia ochotnikowi do jego własnej zupełnie niezależnej dyspozycji, za jego kwitem kwotę rs. 300, których wypłata zastępcy powinna być dopełnioną w obecności dwóch członków Urzędu rekruckiego, który podpisawszy się na kwicie wystawionym przez zastępcę z odbioru pomienionej kwoty, złożą kwit ten w Rządzie Gubernjalnym lub Magistracie.

Po dopełnieniu tego, zastępca uważa się za weszłego do służby wojskowej na rachunek poboru i dla tego zatrzymuje się pod strażą i odsyła do właściwej władzy wojskowej wraz z listą rańżerunkową i spisem formularnym, w spisie fomrularnym obok innych wiadomości, zamieszcza się adnotacja, że człowiek ten przyjętym został do służby wojskowej jako zastępca rządowy, za ustanowioną opłatą.

Jednocześnie ze zdaniem takiego zastępcy Władzy wojskowej, Rząd Gubernjalny albo Magistrat miasta Warszawy, przesyła do Sztabu wojsk Warszawskich, Okręgu Wojennego rs. 15, własnością zastępcy będące, dla dołączenia takowych do współkowych funduszów, o czem zapisuje się stosowna wzmianka w właściwej rubryce listy rańżerunkowej.

Wreszcie Rząd Gubernjalny, lub Magistrat miasta Warszawy, odsyła do Banku Polskiego rs. 85 na procent składany, jako własność zastępcy, z wyjaśnieniem, że do odbioru tychże z narosłemi procentami, zastępca w tenczas mieć będzie tytuł, gdy otrzyma zupełne uwolnienie ze służby wojskowej, a wrazie jego śmierci, sukcesorowie prawnie wylegitymowani, w braku których lub wrazie zbiegostwa najmującego się, kwota powyższa dołączy się do kapitału inwalidskiego Królestwa.

7. Ponieważ najmujący się za ustanowioną opłatą do służby wojskowej, oddawanym jest do takowej na rachunek poboru, przeto każdy z nich obowiązany jest przesłużyć termin ogólny, ustanowiony dla podlegających powinności zaciągowej, to jest lat piętnastu, (licząc w to i czas spędzony na nieograniczonym urlopie) nie pozbawiając go wszakże korzystania w służbie wojskowej z praw stanu, to jest z praw przywiązany do stanu z jakiego pochodził.

8. W miarę przyjęcia tym sposobem zastępców rządowych do służby wojskowej, wydane na nich przez urząd rekrucki pokwitowania, mogą być nabywane przez osoby pragnące uwolnić się, lub dzieci swoje, albo wreszcie zostające na ich opiece osoby, na zawsze od powinności zaciągowej.

Dla zapobieżenia wszelkiej przy sprzedaży rzeczonych pokwitowań samowolności lub wątpliwości, postanowionem zostało za prawidło, że w sprzedaży ich pierwszeństwo zachowane być winno według kolei prezentaty, uczynionej na wniesionych o ich nabycie podaniach; tudzież, że pokwitowania wydane na ochotników zastępców chrześćjan, jedynie przez chrześćjan nabywane być mogą, a kwity na zastępców żydów, tylko żydom sprzedawane.

Z tego powodu, w Rządach Gubernjalnych i w Magistracie miasta Warszawy zaprowadzone są dwie oddzielne kontrole, dla kolejnego zapisywania podań wniesionych o nabycie kwitów zaciągowych, jedna dla chrześćjan a druga dla żydów.

9. Pragnący nabyć kwit zaciągowy, powinien zanieść o to prośbę do swojego Rządu Gubernjalnego a w mieście Warszawie do Magistratu i dołączyć do niej kwotę rs. 400, tytułem zwrotu poniesionego przez Rząd wydatku na spłatę zastępcy rządowego.

Pieniądze te wnoszą się niewłocznie do kasy, jako depozyt prywatny; jeżeli by zaś znajdował się kwit zaciągowy do sprzedaży, takowy wydaje się pierwszemu z kolei, według zaprowadzonej kontroli proszącemu; i imię tudzież nazwisko nabywającego kwit takowy, zapisuje się na odwrotnej stronie jego.

Samo z siebie wypływa, że przez samo wniesienie podania z dołączeniem pieniędzy dla nabycia kwitu zaciągowego, nikt uwolnionym być nie może od powinności zaciągowej, jeżeliby dla braku zastępców rządowych nie było do sprzedaży kwitów zaciągowych; dla tego też ten, ktoby do chwili odbycia poboru, nieotrzymał takowego kwitu, będzie na równi z innemi spisowemi powołany do losowania, jeżeli podlega temu z wieku swojego; jednakże w takim razie, złożony przez niego fundusz na nabycie kwitu zaciągowego, zwrócony mu zostanie.

10. Kwit zaciągowy przyjmuje się za tego tylko spisowego, którego imię na odwrotnej stronie jest zapisane.

11. Spisowy składający kwit nabyty zaciągowy, otrzymuje w zamian świadectwo urzędu rekruckiego, na dowód uwolnienia go na zawsze od zaciągu.

12. Nabywający kwity zaciągowe w Rządach Gubernjalnych: Lubelskim, Radomskim, Płockim i Augustowskim, wnoszą jeszcze opłatę portorji na przesyłkę pocztą do Sztabu wojsk i Banku Polskiego, pieniędzy stanowiących własność zastępcy rządowego, którego kwit nabywa, w tym też celu, zaprowadzoną jest w tychże Rządach Gubernjalnych kontrola takowych kosztów portoryjnych.

13. Rodzicom lub opiekunom dozwala się nabywać kwity zaciągowe celem uwolnienia od powinności zaciągowej, niedoszłych jeszcze wieku spisowego, synów ich lub osób pod ich prawną opieką zostających, i wtedy zaznacza się na odwrotnej stronie kwitu, imię osoby, na rzecz której kwit ten nabyty został.

Warszawa d. 20 Sierp. (1 Wrześ.) 1865 r.

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5217) *Zarząd Gospodarczy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.*

Wzywa niniejszem osoby, które przed laty zamówiły wykonanie różnych wyrobów introligatorskich w Instytucie Głuchoniemych i pozostawiły własne książki do oprawy, lecz dotąd takowych nie odebrały, aby w przeciągu trzech miesięcy licząc od daty dzisiejszej po odbiór ich się zgłosiły; po upływie bowiem tego terminu, książki i wyroby na zaspokojenie przypadających Instytutowi należności z wolnej ręki sprzedane będą.

Warszawa d. 20 Sierpnia (1 Września) 1865 r.

Zarządzający,
Radca Stanu, J Papłoński.

LICYTACJE SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5304) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Z powodu bezskutecznego upływu pierwszego terminu licytacyjnego w dniu 2 (14) Lipca r. b. oraz drugiego w dniu 6 (18) Sierpnia r b na trzechletnie pro 1865/8, czyli od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do tejże daty 1868 r. wydzierżawienie skonfiskowanych po Ignacym Niedzwieckim, części dóbr Boczki, Świdrowo lit. *A.* i *E.* w Powiecie i Gubernji Augustowskiej, w szachownicy pośród innych własności prywatnych położonych, wraz z prawem szynkowania trunków w karczmie miejscowej, Rząd Gubernjalny Augustowski podaje do powszechnej wiadomości, że na wydzierżawienie tychże dóbr oznaczony został trzeci termin głośnej plus licytacji na dzień 17 (29) Września r. b. odbywać się mającej od godziny 12 w południe, na sali zwykłych posiedzeń tutejszego Rządu Gubernjalnego, a to poczynając od sumy rsr. 298 kop. 8 1/2, na roczną dzierżawę ustanowionej.

Każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę, obowiązany jest w terminie powyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć:

a. Świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a przez Naczelnika właściwego Powiatu, wedle wzoru Reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32278/15466, wskazanego wydane, wykazujące zamożność najmniej dwuletniej dzierżawie wyrównywającą, które przynajmniej na trzy dni przed terminem licytacyjnym ma być Rządowi Gabernjalnemu przedstawione do rozpoznania.

b. Kwit Kasy Skarbowej, na złożone vadjum wyrównywające 1/4 części sumy, za podstawę do licytacji przyjętej, dokompletować takowe zaraz po licytacji w stosunku postąpionej całorocznej ceny dzierżawnej.

Przytem Rząd Gubernjalny informuje licytantów, że obowiązani przyjąć wszelkie warunki do dzierżaw dóbr rządowych przepisane, jak niemniej te, które od roku 1864 ogólnem rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 14 (26) Maja 1864 r. Nr. 7363/2472, za obowiązujące wskazane zostały, a nadto dodatkowe.

Że dzierżawca za późne objęcie dzierżawy, oraz za stan dóbr, do nikogo pretensji rościć niema prawa, i że gdyby skutkiem procesu sądowego, skarb został pozbawiony całości dóbr przedmiotem wydzierżawienia będących, lub ich części, dzierżawca obowiązany będzie ustąpić z dzierżawy w każdym roku, bez żadnego z czystej bądź strony wynagrodzenia za pięcio miesięcznem wprzód wypowiedzeniem, gdyby zaś tylko część onych odpadła, to użytek odpowiednio opłacie będzie potrącony dzierżawcy, który innych pretensji rościć nie może.

Że jeśliby w ciągu trwania dzierżawy wydaną była nowa ustawa o podatku od trunków, w takim razie dzierżawca wszelkim następstwom regulować się mogącym do szynku w dobrach Boczki, Świdrowo, poddać się będzie obowiązany.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą, deklaracje zatem ich, winny być bez warunkowe, a kto się utrzyma przy licytacji, od daty podpisania protokółu, staje się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadjum, oraz pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu, lub uchylenie jego później jak w miesiąc po jego dacie przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć żadnej z tego tytułu pretensji.

Nadto ostrzega się współ ubiegających, aby niedopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego, jako dążących na zmniejszenie korzyści jakie skarb zamierzył osiągnąć przez licytacją.

W razie bowiem dostrzeżenia tego do odpowiedzialności na drodze sądowej pociągnięci zostaną.

Warunki licytacyjne do dzierżawy dóbr przedmiotem mowy będących, przygotowane w każdym czasie są do przejrzenia w Biórze Rządu Gubernjalnego.

Suwałki dnia 19 (31) Sierpnia 1865 roku.

pełniący obowiąki,
Gubernatora Cywilnego Gewais.
p. o. Naczelnika Kancelarji E. Skibiński.

(N. D. 4722) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Na zasadzie Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia przez Dyrekcą Główną pod d. 16 (28) Czerw. 1865 r. za N. 8,543 udzielonego, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż dobra ziemskie a) Kleczew składające się z miasta Kleczewa wsi i folwarku Sławoszewek, z wsi i folwarku Cegielnia i wsi Zarobnej Dunajec, b) Sławoszew, składające sie z wsi i folwarku Sławoszew, z nowo erygowanego folwarku Stogi, z kolonji Sławoszewo, Genowefa, Władysławów i Osady Obrona, c) Rostoki, składające się z wsi i folwarku Rostoki z folwarku Modrzewo, z kolonji Bolesławów i Mikołajew i wszystkiemi przyległościami położone w Okręgu Pyzdrskim i Konińskim Powiecie Konińskim, Gubernji Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 9,488 kop. 42, po spełzłej dla braku licytantów pierwszej przymusowej przedaży; wystawione zostały na drugą czyli ostateczną przymusową przedaż przez licytację publiczną od zniżonego szacunku.

Przedaż odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 18 (30) Września 1865 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Edwarda Milewskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym przed tymże Rejentem lub innym, któryby go zastępował.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 16,500, w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 63,008 kop. 83 1/2.

Warunki do licytacji są do przejrzenia w księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Kalisz d. 19 (31) Lipca 1865 r.

Prezes, Chełmski.
Pisarz, Bierzyński.

(N. D. 4300) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do Ludwika Bogumiła Jacentego 3-ch imion Lenartowicza, niewiadomego z pobytu wierzyciela hypotecznego dóbr Niedzielska, z powodu sumy na rzecz jego w Dziale IV, pod Nr. 6 wykazu hypotecznego dóbr pomienionych zabezpieczonej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d 28 Czer. (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Niedzielsko z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Wieluńskim Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 289 k. 40 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z d. 3 (15) Marca 1865 r. Numer 3657, są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytację publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 8 (20) Marca 1866 roku, poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej przed Emiljanem Ordonem, Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym.

Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 1,500 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,230 kop. 62.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 1 (13) Czerwca 1865 r.

Prezes, Chełmski.
Pisarz Bierzyński.

(N. D. 4301) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do a) Moritza, b) Edwarda i c) Ernestyny zamężnej Kempińskiej rodzeństwa Sachsów, niewiadomych z pobytu wierzycieli hypotecznych dóbr Ostrów z powodu sumy na rzecz ich w Dziale IV, pod Nr. 34 wykazu hypotecznego dóbr pomienionych zabezpieczonej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wy-

mienionych, iż dobra ziemskie Ostrów z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rubli srebrem 567 k. 19$^1/_2$, z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 3 (15) Marca 1865 r. Nr. 3,664 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w dniu 8 (20) Marca 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej przed Stanisławem Rościszewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziem. lub jego prawnym zastępcą w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w Gmachu Sądowym. Vadjum do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 3,000 w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rub. sreb. 12,959.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, wedle art. 25 powołanego na początku postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz dnia 1 (13) Czerwca 1864 r.

Prezes, Chełmski.

Pisarz, Bierzyński.

(N. D. 4302) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niewiadomych z pobytu wierzycieli hypotecznych dóbr Podwody:

1. Celestyna-Mieczysława dwóch imion Dłuskiego.
2. Stanisława Dłuskiego i
3. Heleny-Józefy dwóch imion z Leszczyńskich Szulczewskiej.
4. Marjanny-Nepomuceny dwóch imion z Leszczyńskich Rawisińskiej, z powodu wierzytelności na rzecz ich w dziale IV. pod Nr. 25, oraz wpisów w dziale III. pod Nr. 7 i 8 wykazu hypotecznego dóbr pomienionych mieszczących się.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Podwody z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Piotrkowskim, Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rub. sreb. 276 kop. 86$^1/_2$, z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z d. 3 (15) Marca 1865 r. Nr. 3699, są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 8 (20) Marca 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej przed Stanisławem Rościszewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą, w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 1,500, w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5,950.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostatnia przedaż od obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz dnia 5 (17) Czerwca 1865 r.

Prezes, Chełmski.

Pisarz, R. Bierzyński.

(N. D. 4303) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niewiadomych z imion, nazwisk i pobytu SSrów niegdy Fryderyka Möesa z powodu wierzytelności złp. 17059 gr. 14 na rzecz tegoż w dziale III pod Nr. 11 wykazu hypotecznego dóbr Porszewice na prawach Kaliszera zapisanej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Porszewice i Okołowice z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Szadkowskim Powiecie Sieradzkim Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 404 kop. 66 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 3 (15) Marca 1865 r. N. 3,700, są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w dniu 8 (20) Marca 1866 r, poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej przed Emiljanem Ordonem Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 1,800 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7,015

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, wedle art. 25 powołanego na początku postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 4 (16) Czerwca 1865 r.

Prezesa, J. Chełmski.

Pisarz, Bierzyński.

(N. D. 5229) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż wystawia na sprzedaż przez licytację cynku w taflach z hut pod Bendzinem w Okręgu Górniczym Zachodnim w Gubernji Radomskiej położonych, pudów 20,000 w partjach po 1,000 pudów.

Licytacje odbędą się za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych w Wydziale Górnictwa w Warszawie:

1. Dnia 6 (18) Września r. b. o godzinie 10, 10$^1/_2$, 11, 11$^1/_2$, z rana, 12 w południe, 12$^1/_2$, 1, 1$^1/_2$, 2 i 2$^1/_2$ po południu.

2 Dnia 7 (19) Września r, b. o godzinie 10, 10$^1/_2$, 11, 11$^1/_2$ z rana, 12 w południe, 12$^1/_2$, 1, 1$^1/_2$, 2 i 2$^1/_2$ po południu, od ceny in plus rs. 2 kop. 80 za jeden pud.

Do każdej licytacji czyli do każdego 1,000 pudów oznaczone vadjum rs. 280 i na koszta licytacyjne rs. 4.

Wzór do deklaracji na stemplu kop. 75, do każdej partji podać się mającej, jest następujący:

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia 19 (31) Sierpnia r. b. Nr. 4550, podaję niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się zakupić partję cynku w taflach pudów 1,000 z hut cynkowych pod Bendzinem po cenie rs. kop. wyraźniej (wypisać literami) za jeden pud. poddając się wszelkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone vadjum rs. 280 i na koszta licytacyjne rs. 4 dołaczam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliżej Stacji Pocztowej N. położone (a jeżeli w Warszawie, wymienić Numer domu).

Pisałem w N. dnia . . miesiąca Września 1865 roku.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko).

Inne warunki mogą być przejrzane w godzinach służbowych w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie i u Naczelnika Sakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie.

Warszawa d. 19 (31) Sierpnia 1865 r.

p. o. Dyrektora Wydziału, Szmidecki.

Naczelnik Sekcji, Kozarski.

(1) Naczelnik Kancelarji, Reklewski.

(*N. D. 4996*) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. o godzinie 12 w południe, w Sali posiedzeń Zarządu Poczt w Królestwie Polskiem, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr. 421, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla biór Zarządu Poczt, na czas zimowy w latach trzech po sobie następujących, to jest 1865/6, 1866/7 i 1867/8, drzewa sosnowego opałowego, mniej więcej rocznie 250, wyraźnie dwieście pięćdziesiąt sążni kubicznych, w szczapach trzymających długości stóp 6, objętości stóp sześciennych 216.

Cena sążnia pomienionego drzewa, z dostawą na dziedzińce gmachów pocztowych w Warszawie pod Nr. 421 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i pod Nr. 1,337 przy rogu ulicy Ś-to Krzyzkiej i placu Wareckim położonych, oraz z ułożeniem tegoż na miejscu, ustanawia się na rsr. 9 i od tej ceny licytacja in minus rozpoczętą zostanie, gatunek zaś drzewa, oraz inne zastrzeżenia zamieszczone są w warunkach licytacyjnych, które przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy święta w biurze Zarządu Poczt u Naczelnika Kancelarji w godzinach służbowych. Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winien złożyć deklaracją opieczętowaną na ręce Naczelnika Kancelarji Zarządu Poczt, przed godziną dwunastą w południe, w dniu do licytacji wskazanym, bez poprawek, skrobań, oraz przekreśleń na papierze stemplowym ceny kop. 30 napisaną i w niej wyraźnie literami wymienić procent, jaki od ceny oznaczonej odstępuje.

Do deklaracji dołączyć należy dowody kwalifikacyjne, że podejmujący się dostawy, jest handlującym drzewem, i posiada w Warzawie składy drzewa, gdyż tylko tacy do licytacji przypuszczeni będą, oraz dołączony być winien kwit Kasy Głównej Pocztowej w Warszawie, na złożone vadjum w kwocie rs 300 w gotowiźnie, w obligacjach skarbowych królestwa 4%, lub listach zastawnych z kuponami właściwemi.

Deklaracje skrobane i poprawiane, napisane nie podług niżej zamieszczonego wzoru, oraz nie poparte powyższemi dowodami, przyjętemi nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Zarządu Poczt w Królestwie Polskiem z dnia 7 (19) Sierpnia 1865 r. Nr. 15,982, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla tegoż Zarządu na czas zimowy w latach trzech po sobie następujących, to jest: 1865/6, 1866/7 i 1867/8, drzewa sosnowego, opałowego, rocznie mniej więcej 250, wyraźnie dwieście pięćdziesiąt sążni kubicznych w szczapach sześcio stopowych, szczelnie ułożonych, z dostawą tegoż na dziedzińce Gmachów Pocztowych w Warszawie, pod Nr 421 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 1.337 przy rogu ulicy Ś-to Krzyzkiej i placu Wareckim położonych, za odstąpieniem od ceny za jeden sążeń pomienionego drzewa na rsr. 9 oznaczonej, (wypisać tu wyraźnie liczbą, a następnie literami procent, jaki dostawca odstąpić zadeklaruje) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które po odczytaniu w zupełności przyjmuję, kwit Kasy Głównej Pocztowej, na złożone vadjum w ilości rsr. 300, wyraźnie rubli srebrem trzysta dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. przy ulicy N. pod numerem N. Pisałem w Warszawie dnia N. miesiąca N. roku 1865.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Warszawa d. 7 (19) Sierpnia 1865 roku.

Z upoważnienia p. o. Dyrektora Poczt,

I-y Radca Zarządu Grzecznarowski.

Naczelnik Oddziału Hrubant.

(*N. D. 5107*) *Naczelnik Powiatu Sejneńskiego.*

Z powodu niedojścia do skutku w pierwszym terminie licytacji na reperację izby Pocztyljońskiej w zabudowaniach Pocztowych w Szypliszkach oraz na pomiejsze reperacje tychże zabudowań, podaje niniejszym do publicznej wiadomości, iż na entrepryzę tę odbywać się będzie w biórze Powiatu Sejneńskiego w dniu 7 (19) Września o godzinie 3-ej z południa, jako w drugim terminie, przez sekretne opieczętowanie deklaracji, podług wzoru poniżej zamieszczonego sporządzić się winne, in minus licytacja od sumy rs. 269 kop. 63$^1/_2$ wyraźnie rubli srebrem dwieście sześćdziesiąt dziewięć kopiejek sześćdziesiąt trzy i pół, każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, w terminie i miejscu oznaczonym zgłosi się z odpowiedniem vadjum w kwocie rs. 27 wyraźnie rubli srebrem dwadzieścia siedm w gotowiźnie lub w kwocie, której bądź kasy skarbowej usprawiedliwiającym, że takowe posiada w swym depozycie.

Warunki przedlicytacyjne w biórze Powiatowem w godzinach służbowych mogą być przejrzane.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Sejneńskiego z d. 4 (16) Sierpnia r. b. Nr 10183, w Dzienniku Gubernjalnym i Warszawskim zamieszczonej, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuje się wykonać roboty na reperację izby Pocztyljońskiej w zabudowaniach Pocztowych w Szypliszkach, oraz pomiejsze reperacje tychże zabudowań, za sumę rs. N. N. kop. N. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zawiadomienie kasy N. na złożone w niej vadjum dołączam, które wrazie nieotrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 r. (podpis).

Sejny d. 4 (16) Sierpnia 1865 r.

w z. Sulewski.

(*N. D.* 5148) *Magistrat Miasta Łęczycy.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze Magistratu miasta Łęczycy dnia 2 (14) Września 1865 r. b. o godzinie 10 z rana, odbędzie się licytacja in minus od sumy rs. 556 kop. 50 rocznej offerty dotychczasowej na czas, poczynając od 3 (15) Wrześ. 1865 r. do 20 Grudn. (1 Stycz.) 1868/9 r. wzięcie entreprysy opalania latarń rewerberowych w mieście Łęczycy, licytacja odbytą będzie przez opieczętowane deklaracje, a później przez głośne podania od najmniejszej zadeklarowanej sumy.

Każdy przeto chęć mający do licytowania zgłosi się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym i złożyć winien na vadjum kwotę rs. 56, które nieutrzymującemu się zaraz zwrócone zostanie, a utrzymującego się zatrzymanem będzie na poczet kaucji do wysokości $^1/_5$ części wylicytowanej sumy dokompletować się przez plus licytanta winnej.

Łęczyca d. 12 (24) Sierpnia 1865 r.

Burmistrz Maciejowski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Łęczycy z dnia 12 (24) Sierpnia 1865 r. N. 2541, podaję niniejszem deklaracją, iż obowiązuję się wziąść na czas poczynając od d. 3 (15) Wrześ. 1865 r. do 20 Grudnia (1 Stycz.) 1868/9 r. entrepryzę opalenia latarń rewerberowych w mieście Łęczycy, za sumę rocznie rs. N (tu wypisać literami) poddając się obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które dostatecznie mi są znane.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N roku N.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

(N. D. 5305) *Замосцьская Инженерная Команда.*

Вызываетъ желающихъ къ торгамъ на покупку съ публичнаго торга стараго лѣснаго матерiала, оцѣненнаго на 321 руб. 90 3/4 коп. серебромъ. Торгъ назначается при командѣ 10 (22), а переторжка 13 (25) чиселъ будущаго Сентября мѣсяца. Торговыя условiя можно видѣть при Командѣ вовремя производства торговъ и предъ торгами.

Кр. Замосцъ 18 Августа 1865 г.

Командиръ Команды,

Инженеръ Капитанъ, Нольтъ.

(N. D. 5323) Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, sprzęty domowe, w dniu 25 Sierpnia (6 Września) o godzinie 10 rano na targu Trzy krzyże, w dniu 31 Sierpnia (12 Września) o godzinie 10 rano na targu za Żelazną Bramą, w dniu 1 (13) Września na targu Grzybów o godzinie 10 rano, w dniu 31 Sierpnia (12 Września) o godzinie 11 z rana za Żelazną Bramą przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz, Komornik, (13879)

(N. D. 5277) Na gruncie folwarku **Grodzisk**, w Okręgu Ostrołęckim, Gubernji Płockiej położonego, w dniu 6 (18) Września r. b. i w dniach następnych, poczynając od godziny 10 z rana, na mocy postanowienia Sądowego, sprzedane zostaną przez licytacją publiczną konie fornalskie, woły robocze, krowy, owce, inwentarz martwy w gospodarstwie używany meble i różne sprzęty domowe, garnki żelazne do palenia kości, kość palona centnarów 760, wagi decymalnej, narzędzia ślusarskie, różne przedmiota w cukrowni używane i t p. objekta.

Wichrowski, Komornik Apelacyjny, (13738)

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. 5273)

Kupiec M. Teichmann z Ostrowa, skarżył Edwarda Richtera dzierżawcę probostwa dawniej w Wyszanowie, na mocy wekslu wystawionego na 90 tal. w Ostrowie dnia 28 Października r. 1864 o zapłatę 93 tal z procentem po 6 od sta, od 90ciu tal., od dnia 28 Stycznia r. 1865. Weksel rzeczony, płatny już dnia 28 Stycznia r. b. w królewskiej agenturze bankowej w Ostrowie, ciągnionym jest przez Feichmana na owegoż Richtera i przez tegoż akceptowany.

Oskarżonego Richtera, którego pobyt niewiadomy, wzywamy niniejszem, aby zgłosił się w terminie, do odpowiedzi na skargę i ustnej rozprawy wyznaczonym tu na dzień 13-ty Grudnia r. b. z rana o godzinie 11-tej przed kolegjum, w przeciwnym bowiem razie uważanem będzie, iż podane w skardze fakta przyznaje i w wyroku wyrzeczonem będzie to, co z prawa wynika.

Kępno, dnia 17 Sierpnia 1865 r.

Królewsko-Pruski Sąd powiatowy wydz. I.

(*N. D. 4501*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Srula Bursztela, w nowej Pradze, Powiecie Warszawskim zamieszkiwać mającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej, do sądu tutejszego w dniach 30 przybył. Po upływie bowiem terminu tego, narazi się na skutki zaocznego przeciw niemu postępowania.

Warszawa dnia 6 (18) Lipca 1865 roku.

Sędzia Prezydujący Moczydłowski.

(*N. D. 4615*) *Sąd Policji Prostej O-gu Konińskiego.*

Zapozywa Krysztofa Czermińskiego, lat 44, wyrobnika, ostatnio na holendrach Węglewskich, Powiecie Konińskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w sądzie tutejszym, w ciągu dni 30 stawił się, po upływie bowiem tego czasu, stosownie do prawa postąpiono będzie.

Konin dnia 16 (27) Lipca 1865 roku.

Podsędek Zieliński.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.